Ner 5. Kraków, 9 Stycznia — Wtorek. Rok 1883.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych pre numeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu, A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H Schalek, M. Dukes, M. Stern; w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Przedpłata na „CZAS“

od dnia 1-go **Stycznia** 1883 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. 12	złr. 6	złr. 2·50

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	14 marek	6 marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 8 stycznia.

Przegląd Polityczny.

Komisya jurydyczna Izby panów odbyła w sobotę posiedzenie pod przewodnictwem bar. Hye, na którem obecnym był także kierownik ministerstwa sprawiedliwości bar. Prażak. Na porządku dziennym był znany, przez Izbę deputowanych już uchwalony, projekt ustawy o postępowaniu względem uznania kogoś za zmarłego i względem przeprowadzenia dowodu śmierci. Komisya jurydyczna Izby wyższéj jeszcze przed końcem ubiegłéj sesyi przygotowała swoje sprawozdanie o tym projekcie, który przy uznaniu za zmarłą osoby w wypadku nieszczęśliwym zaginionéj nadaje krewnym bardzo istotne ułatwienia. Projekt ten wzięty był nawet pod drugie czytanie na posiedzeniu pełnem Izby wyższéj d. 23 maja r. z., nie został atoli uchwalony w skutek sprzeciwienia się kardynała Księcia Lenberga, który nie dopuścił przyjęcia dodatku do § 9, jaki komisya wnosiła do osnowy tego paragrafu uchwalonéj przez Izbę deputowanych, mianowicie, aby równocześnie z uznaniem małżonka za zmarłego, orzeczonem także zostało, że i związek małżeński rozwiązanym zostaje. Kardynał uczynił wówczas wniosek, aby pozostać przy uchwale Izby deputowanych, według któréj uznanie osoby za zmarłą służyć ma tylko za dowód w osobnym procesie, jaki ma być następnie przeprowadzonym co do rozwiązania małżeństwa. Dla tego przedmiot cały zwrócono do komisyi, która się też nad tym wnioskiem onegdaj zastanawiała. Większość komisyi nie chciała porzucić stanowiska raz zajętego, minister zaś i komisarz rządowy przemawiali za osnową przedłożenia rządowego, przyjętą przez Izbę deputowanych. Uchwały jeszcze nie powzięto, bo nieskończono narady; najwięcéj jednak widoków przyjęcia ma pośredniczący wniosek bar. Hyego, aby krewni byli wzywani do przystąpienia do postępowania względem uznania osoby za zmarłą.

W roku ubiegłym odbyło się w Austryi 235 egzaminów sędziowskich (Lwów 18, Kraków 26), 132 egzaminów adwokackich (Lwów 11, Kraków 13), 42 egzaminów na notaryuszów (Lwów 5, Kraków 8). Nie złożyło egzaminu sędziowskiego 1%, adwokackiego 8%, notaryalnego 12%; ile z tego wypada na Lwów i Kraków, daty statystyczne nie mówią.

Podkomitet komisyi Izby wyższéj do nowelli szkolnéj odbył onegdaj posiedzenie; podobnież komisya przemysłowa. Wynik ich narad nie jest jeszcze wiadomy.

Opierając się na doniesieniach dzienników wiedeńskich, donieśliśmy także, że wiedeńska rada miejska przyjęła w całości rezolucyę sekcyi szkolnéj przeciw zaprowadzeniu prywatnéj szkoły czeskiéj na przedmieściu Favoriten. *Presse* prostuje pierwotne w tym przedmiocie doniesienie o tyle, że wprawdzie cała niemal rada miejska przyjęła wnioski rady szkolnéj, aby rada ta wyraziła najżywsze z swojéj strony ubolewanie z powodu urządzenia szkoły czeskiéj i zastrzegła się przeciw możebnym ztąd konsekwencyom; sporną natomiast było kwestyą, czy rada ma się także przychylić do wniosku sekcyi szkolnéj, w którym powiedziano, że rozporządzenie ministeryalne sprzeciwia się ustawie. W tym względzie radca Böhher w imieniu klubu postępowego oświadczył, że jeśli rada miejska chce wypowiedzieć przekonanie, iż decyzya ministeryalna nie da się pogodzić z ustawą, to należy przedsięwziąć kroki celem usunięcia téj nielegalności, i dla tego postawił wniosek dodatkowy: poleca się burmistrzowi, aby starał się sprawę tę załatwić z pomocą odpowiednich prawnych środków. Otóż wniosek ten został przyjęty znaczną większością głosów. Przez przyjęcie tego wniosku, pisze *Presse*, rada miejska stanęła znowuna gruncie legalnym, z którego w wniosku swoim zeszła sekcya szkolna.

Zaiste tragicznie rozpoczyna się dla Francyi rok 1883. Na samym jego wstępie umarł Gambetta, w kilka dni zaś później nagłą śmiercią zakończył życie jenerał Chanzy, jeden z najdzielniejszych jenerałów armii francuskiéj, i jeden z owych nielicznych wojskowych, na którego Francya spoglądała z nadzieją i dumą, i któremu w przyszłej wojnie przeznaczała rolę pierwszorzędną. Jenerał Chanzy był podczas wojny francusko-pruskiej dowódzcą armii Loary; na jej czele stawił poważny opór wojskom nieprzyjacielskim, ale po kilku szczęśliwie stoczonych potyczkach, został pod Le Mans pobitym. W każdym razie złożył on podczas tej kampanii dowody talentów wojskowych. Po kampanii jenerał Chanzy wszedł do Izby, gdzie przyłączył się do umiarkowanych żywiołów republikańskich. Marszałek Mac-Mahon mianował go gubernatorem w Algeryi. Dnia 10 grudnia 1875 roku został Chanzy wybrany senatorem, a wkrótce potem udał się, jako ambasador Rzeczypospolitej, do Petersburga, gdzie był *persona gratissima.*

Wiadomość o niespodziewanej śmierci jen Chanzy, wywołała w Paryżu przerażenie i formalną panikę. Dzienniki wszystkie opłakują w nim najlepszego jenerała armii. Dawniej Chanzy należał do najwierniejszych i najlepszych przyjaciół Gambetty, któremu właściwie zawdzięczał całą swoją karyerę. W ostatnich zaś latach stanowisko jego polityczne stało się dwuznacznem: pomału zaczął się zbliżać do stronnictw monarchicznych, zwłaszcza do Orleanów, którzy upatrywali w nim przyszłego jenerała Monka.

W Berlinie szerzą pogłoskę, że w czasie przyjmowania noworocznych powinszowań, ks. Bismark miał się do niektórych osób odezwać z zamiarem złożenia swego urzędu, ponieważ czuje się bardzo znużonym. Nie zgadza się to z niedawnem oświadczeniem jego publicznem, że wytrwa na swéj posadzie, dopóki się tę z życzeniem cesarza zgadzać będzie. Być jednak może, że pogłoska ta puszczoną została w celu zastraszenia ciał ustawodawczych i skłonienia ich do ustępstw w zamierzonych reformach podatkowych i ustawodawczych.

Z innéj znów strony zapewniają, że ks. Bismark czuje się zdrowszym, i wystąpi po Nowym Roku osobiście w obronie projektów rządowych.

Tak sejm pruski jak i parlament niemiecki rozpoczną znów w tym tygodniu swe czynności, a dla nawału prac odbywać będą jednocześnie swe prace przynajmniéj aż do końca kwietnia.

Niewątpliwie czytelnicy nasi zwrócili uwagę na list wiedeński umieszczony w sobotnim numerze *Czasu* pod „Ostatniemi wiadomościami,“, a nie był on widocznie bez znaczenia i musiał odpowiadać potrzebom chwili obecnej, skoro biuro korespondencyjne rozesłało telegram o nim do stołecznych i prowincyonalnych dzienników.

List ten był odpowiedzią na korespondencyą z Pesztu do *Czasu*, w której wyrażone było zdanie o stanowisku hr. Kalnokiego do Polaków i wogóle do polityki zagranicznej monarchii w związku z wewnętrznem położeniem. Zdawało się nam, iż jest naszym obowiązkiem w tak ważnej materyi otworzyć miejsce w naszym dzienniku poważnej dyskusyi, i dlatego umieściliśmy list wiedeński, prostujący zdania peszteńskiego, tem więcej, iż wyrażone było w nim zapewnienie, że hr. Kalnóky wcale nie jest nieprzyjaźnie dla Polaków usposobiony, zapewnienie niezbędne wobec faktu, iż ten dyplomata zajmuje jedno z pierwszych stanowisk w monarchii, co już wykluczać musi wszelką nienawiść, czy niechęć względem części składowych państwa i znajdujących się w niem narodowości, przynajmniej dopóki na tem stanowisku pozostaje.

Zapewnienie więc to, powtarzamy, było potrzebnem, aczkolwiek niebędzie aforyzmem, jeżeli dodamy, że było zarazem zbytecznem.

Co się nas tyczy, przemawiając na tem miejscu, nie myślimy wcale wciągać w dyskusyę osoby ministra spraw zagranicznych; zwracać jednak musimy uwagę na objawy dotyczące naszego narodu i kraju. Dlatego też mniemamy, że korzystając z doświadczeń ostatnich tygodni, użytecznemby było, aby Delegacya nasza przy nadarzonej sposobności zapoznała się bliżej z naturą i sposobem działalności dwóch Biór prasowych wiedeńskich, a to w tym zwłaszcza celu, aby ten prasowy dualizm przedlitawski nie robił w przyszłości eksperymentów na polskiej skórze i nie przygotowywał nam niespodzianek, wobec których umiarkowane nawet i spokojne organa milczeć nie mogą.

Zauważyć tu musimy, że jest to nietylko pożądanem dla nas, ale zwłaszcza dla rządu i centralnych administracyj, które zawsze, ale przedewszystkiem w dzisiejszym ustroju monarchii, muszą raz przecież wiedzieć, iż rachować im się należy z Polakami, jako żywiołem państwowym, dodatnim, którego lekceważyć, a tem mniej znieważać nie wolno. Nie mamy pretensyi do wpływu i znaczenia Węgrów, ale stanowimy zbyt rzetelny, zbyt ważny i zachowawczy element w monarchii austryackiej, aby nami jak piłką grać mieli panowie Hofraci i Hofsekretarze. Mamy prawo i chcemy w każdej gałęzi administracyi centralnej, dyplomatycznej nie wyjmując, znaleźć szacunek i uznanie należne wielkiej frakcyi dzisiejszego systemu.

W ministeryum spraw zagranicznych, równie jak w innych, wiedzą dobrze — nie wątpimy o tem — że nie polskie to podszepty lub nowinki wywołały kampanię prasową, rozpoczętą z końcem ubiegłego roku w *Kolońskiej Gazecie*, że wiatr dął z Berlina, a nie z Krakowa lub Warszawy.

Na czele ministeryum spraw zagranicznych stoi dziś dyplomata, który z pobytu w Petersburgu mógł wynieść znajomość stosunków rosyjskich i wprawę potrzebną do usunięcia— zapewne nie przyczyn wielkich i historycznych antagonizmów — ale chwilowych drażliwości między Austryą a Rosyą; o ile zaś to z godnością i bezpieczeństwem Austryi licowałoby, możnaby mu tego tylko winszować. Ale gdyby ztąd podwładni jego, oraz inspirowane przez nich dzienniki, wnosili, iż wolno im używać zwykle nad Newą praktykowanego fortelu w trudnych, przez niezręczność najczęściej wywołanych okolicznościach, zwalania wszystkiego na „niepoprawnych Polaków,“ to zapewnić możemy, że taka taktyka może jest dogodną w Petersburgu, ale niezawodnie nią nie jest w Wiedniu; i że ci, którzyby chcieli jeszcze dzisiaj trzymać się jej tutaj, dowiedliby tylko, że przespali ostatnie dwadzieścia lat historyi austryackiej i polskiej, i że obecnych stosunków i warunków bytu austryackiego państwa zgoła nie pojmują.

Chcemy zatem wierzyć, że zapewnienie znajdujące się w wyżej wzmiankowanym liście wiedeńskim, będzie dla zacofanych, zaślepionych, lub zamykających umyślnie oczy, zbawienną przestrogą, która przez długi czas pozwoli nam nie dotykać przedmiotu, dla którego istotnie w dzisiejszych stosunkach nie powinno być i niema miejsca.

Od znakomitego publicysty odbieramy następujące słowa;

Winszuję *Czasowi* niezmiernie rozsądnego i umiarkowanego artykułu o Gambecie. Cesarz Wilhelm jedyny wyrzekł słowo prawdziwej sytuacyi. *Voilà un brouillon de moins en Europe.* Cesarz mógł to ze swojego powiedzieć stanowiska; ale czyż sądząc bezstronnie, nie należy przyznać, że najniesmaczniejszą awanturą były owe ciągłe złudzenia o przymierzu francusko-rosyjskiem, a najwstrętniejszym objawem owo bałwochwalstwo Francyi dla Rosyi? Co za uderzający zbieg okoliczności, ta dziwna śmierć Skobelewa i ten strzał kochanki, od którego ginie człowiek, co po stracie Alzacyi i Lotaryngii jedno tylko znalazł hasło, które jawnie smiał wywiesić *L'ennemi c'est le cléricalisme*! A teraz i jenerał Chanzy nagle umiera, on co był nadzieją ostatnią republikańskiego mieszczaństwa.

Czyż dopiero za pomocą podobnych katastrof stronnictwa monarchiczne i zachowawcze przyjdą we Francyi do opamiętania! Gdyby tak miało być, smutnymby to, najsmutniejszym było objawem! W ich bowiem spiesznem i zupełnem poświęceniu dla sprawy narodowej dojrzećby można jedynie jakiejś dla Francyi nadziei.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 6 stycznia.

(§§) Przedwczesny, a co gorsza, niesprawiedliwy sąd wydał jeden z tutejszych dzienników o administratorze ruskiej dyecezyi metropolitalnej, X. biskupie Sylwestrze Sembratowiczu, zarzucając mu chwiejność, a nawet wstąpienie w ślady metropolity X. Józefa Sembratowicza. Czy zastanowiono się nad tem, co znaczy taki zarzut uczyniony X. Sylwestrowi Sembratowiczowi? Równa się to potępieniu bez okoliczności łagodzących. Poprzedni metropolita bowiem grzeszył notorycznie brakiem stanowczości, a następnie brakiem bystrości w ocenianiu ludzi i symptomów z jednej, ślepem poleganiem zaś na niegodnych zaufania doradcach z drugiej strony. Wypadki nawet nie otworzyły mu oczu (np. sprawa huilicka); potrzeba było dopiero dobitnych objawów niezadowolenia w najwyższych sferach, aby metropolita przyszedł do opamiętania i uczynił to, co po opamiętaniu się koniecznie uczynić musiał t. j. aby wziął dymisyę. Po takiem zakończeniu roli swojej, poprzedni metropolita liczyć może na pobłażliwość historyi, która stanowczo wyrzucać mu będzie brak przymiotów potrzebnych do kierowania kościołem unickim, ale nie podstępny i świadomy celu współudział w propagandzie schyzmatyckiej. Powiedzieć dziś, po wypadkach, które nawet poprzedniemu metropolicie oczy otworzyły, że jego następca tak samo działa, znaczy już niezawodnie tyle, co potępić go, jak powiedziałem, stanowczo i bez dopuszczenia okoliczności łagodzących.

Zkądżeż racya do takiego potępienia? Stanowczo nie ma jej oskarżyciel i dlatego zaprotestować należy przeciw jego sądowi. Gdyby nawet X. biskup Sylwester Sembratowicz był z natury chwiejnym i w duchu lgnął ku dawnym koryfeuszom polityki świętojurskiej, jak w ostatnich czasach swojego urzędowania poprzednik jego, to jeszcze okazać tego nie mógł, bo nie miał do tego ani czasu, ani sposobności. Że przyjmował deputacye ruskie z gratulacyami i na uprzejme przemowy odpowiadał uprzejmie, to nie może nikogo dziwić, bo inaczej być nie mogło. Gdyby nawet nie wyższy obowiązek godzenia wszystkich,

---

Książę Józef w Krakowie *)

w roku 1813.

(1)

Zbliżał się dzień ostatni Księstwa Warszawskiego. Dywizye Sackena i Witzengerodego, a za niemi hordy pospolitego ruszenia chłopskiego (*opołczenie*), idące z głębi Rosyi, posuwały się ku jego granicom pomału, zcicha, ale krokiem wymierzonym, jak postępy powolnej, lecz nieuniknionej śmierci. Cesarz Aleksander chciał bowiem zagarnąć Księstwo bez huku dział, bez rozlewu krwi, by oprzeć prawa swoje do niego na dobrowolnem wrzekomo poddaniu się mieszkańców pod jego berło, i dlatego też przykazał wojsku swojemu unikać, ile możności, starcia się z Polakami. Złotemi obietnicami z jednej strony, postrachem z drugiej strony, spodziewał się dopiąć zupełnie swojego celu.

Widząc niemożność obronienia Warszawy, Rada ministrów, na którą król zlał całą swoją władzę, uchwaliła po długich naradach, za zgodnem zdaniem pełnomocnika cesarskiego barona Bignona, że za wkroczeniem wojska rosyjskiego na ziemię Księstwa, ministrowie, Rząd litewski, Rada konfederacyi jeneralnej i wojsko usuną się do Krakowa, aby czekać tam na dalsze wypadki.

Wiadomość o tem rozporządzeniu rozeszła się wnet po całej Warszawie i ścisnęła boleśnie serca mieszkańców. Żony, matki, córki, rodziny całe naszych wojowników postanowiły udać się za wojskiem do Krakowa; prąd ten stał się wkrótce powszechnym, rzecby można modą w klasie zamożniejszej; nikt nie chciał zostać w opuszczonej na łaskę nieprzyjaciela stolicy. Zastawiano u żydów klejnoty, srebra stołowe, wszelkie kosztowności, by módz emigrować do Krakowa.

Godzina fatalna, naznaczona na tę emigracyę, wybiła d. 31 stycznia. Moskale przekroczyli granice Księstwa i stanęli nad Wisłą, a gruby lód, który ją pokrywał, służyć im mógł za most bezpieczny; ale straszliwe mrozy w pierwszych dniach lutego, stanęły na przeszkodzie wszystkim wyjazdom z Warszawy. Dnia 4go lutego dopiero mróz zelżał i Rada ministrów pierwsza opuściła stolicę; za nią w dwóch dniach następnych wszyscy, którzy chcieli się schronić do starego grodu naszych królów, wyruszyli w drogę. Książę Józef wyszedł ostatni na czele ośmiotysiącznego wojska swojego, d. 6go lutego, wyprawiwszy poprzednio ogromne tabory z zapasami wszelkiego rodzaju, wyniesionemi ze wszystkich magazynów wojskowych, a trzeciego dnia po jego wyjściu, jedna dywizya rosyjska weszła do Warszawy.

Przeprawa do Krakowa była ciężka i niebardzo bezpieczna. Po 20-stopniowych mrozach nastąpiły roztopy, a wojsko rosyjskie, przeszedłszy Wisłę po lodzie 1 lutego z *opołczeniem* i kozactwem, rozlewało się już aż do Warty. Książę Józef zamierzał iść na Piotrków, Częstochowę, Krzeszowice, ale Piotrków był już od 7 lutego zajęty przez Moskali, którym oddał go Szwarcenberg, mający niby zasłaniać południową część Księstwa. Wódz polski musiał ominąć to miasto. W Częstochowie zastał brygadę saską jła Gablentza, liczącą 2500 żołnierza, odciętą od korpusu saskiego, którego stanowiła straż przednią, i zabrał ją z sobą; zostawił natomiast w tej małej twierdzy garstkę rekrutów pod pułkownikiem Górskim dla wzmocnienia słabej załogi. W Krzeszowicach zatrzymał się książę Józef dni kilka czekając, ażeby się zgromadziły na tem miejscu wszystkie tabory i wszystkie oddziały jego małego wojska, którego największą część rozłożył w tem miasteczku i okolicznych wioskach. D. 20 lutego dopiero wszedł do Krakowa.

Nie mówiliśmy o trudach i przykrościach przeprawy. Opisuje je Antoni Ostrowski, członek Rady konfederacyi jeneralnej, która trzymała się wojska w swojej podróży. „Smutno i ponuro — powiada on — wśród zimna pierwszych dni lutowych i sławnych roztopów na krakowskiej ziemi, z wielką trudnością, mitręgą powozów i taborów — podróżowaliśmy różnemi gościńcami, trzymając się, ile możności, głównego korpusu. Niemałą przytem mieliśmy obawę, abyśmy lada chwilę nie wpadli w ręce rozsypanego już po kraju kozactwa. Szczęściem zasłaniali nas sprawni i dzielni Krakusi nowej formacyi. Ci prawdziwie narodowi jeźdźcy, zrazu dymowymi zwani, zawsze za uciechę sobie mieli rozprawiać się z Kozakami [1]).“ Przed wojskiem jeszcze wyruszyły z Warszawy prawdziwe karawany emigrujących osób prywatnych. Pani Henrykowa Nakwaska, z domu Potocka, wtenczas jeszcze młoda panienka, która z matką swoją p. Adamową Potocką, odbyła tę podróż, opowiada ją w tych słowach w Pamiętniku o ojcu swoim: „Mrozy były tak silne aż do pierwszych dni lutego, że nie było podobieństwa puszczać się w podróż. Gdy trochę zelżało opuściliśmy stolicę i nie sami, gdyż mnóstwo innych osób tąż co my jechało drogą do Krakowa. Towarzyszyli nam: Józef Baworowski i Seweryn Drohojewski (wojskowi, którzy wrócili z kampanii ranni i chorzy), już poczynający przychodzić do sił, ale jeszcze głusi i wychudli. Pani Zamoyska z dziećmi tuż jechała za nami. Ks. Pelagię Sapieżynę i Włodzimierzową Potocką zastaliśmy już w Krakowie, prócz wielu innych uchodzących z kraju. Prefekt Nakwaski, ostatni z władz rządowych, opuścił z rodziną stolicę. Straszna to była przeprawa. Zima wyjątkowej siły nagromadziła śniegi tak gęste, iż powozami na kołach niepodobnem było je przebywać. Prostemi chłopskiemi saniami nieraz nam przyszło przebywać znaczne przestrzenie [2]).“

Kraków nie przewidywał nigdy, że stanie się ostatnim przytułkiem rządu księstwa Warszawskiego, wojska i całego wyższego towarzystwa Warszawy. Krasiński Józef przybył tam z rannym jenerałem Kniaziewiczem za urlopami udzielonemi przez Naczelnego Wodza w końcu grudnia. — zastali oni w Krakowie: Krasiński żonę i dzieci, Kniaziewicz stroskaną rodzinę niedawno zmarłej żony swojej, Morsztynówny z domu; zresztą bardzo mało było jeszcze w starym grodzie rodzin z arystokracyi miejscowej. Nikt jeszcze nie wiedział tam o straszliwym odwrocie z Moskwy. „Rodziny nasze, powiada Krasiński w swoich pamiętnikach, były wprawdzie zaniepokojone, nie odebrawszy od nas od miesiąca żadnej wiadomości, ale wszyscy sądzili, żeśmy daleko za zwycięztwami zapędzeni. Nikomu przez myśl nie przeszło, że mogą nas zobaczyć z powrotem tak wynędzniałych, jakimi byliśmy, a gdyśmy opowiadali, cośmy przecierpieli, wiary nam zrazu dać nie chciano. Uwierzono dopiero, gdy coraz więcej zaczęło przybywać naszych towarzyszy broni, którzy przez takież, jak my, przeszli koleje i poświadczyli nasze opowiadania“ — mianowicie gdy przyszła do Krakowa resztka 12-go pułku piechoty, który się formował w Krakowie i miał tam swój zakład. Było ich tylko kilkudziesięciu żołnierzy wychudłych, obdartych, zmęczonych długim marszem, z poodmrażanemi rękami lub nogami i prawie każdy miał rany świeże lub blizny, ale wszyscy przyszli z bronią w ręku i z ocaloną chorągwią. Lud krakowski tłumnie zgromadzony, ażeby ich powitać, głośno szlochał na ich widok.

Wiedziano już odtąd, jaki był koniec kampanii, na której budowano tyle nadziei, ale o opuszczeniu Warszawy przez Rząd, księcia Józefa i wojsko dowiedziano się dopiero wieczorem 8 lutego. Tego wieczora prefekt krakowski, Stanisław hr. Wodzicki, odebrał pismo od Prezesa Rządu Stanisława Kostki Potockiego, który go zawiadomił, że on z ministrami, przenosząc siedlisko rządu do Krakowa, nocuje o milę od miasta i nazajutrz tam wjedzie. Poleca przeto prefektowi, ażeby mając na względzie, iż Rada ministrów reprezentuje obecnie władzę i osobę Monarchy, zarządził jej solenne przyjęcie przez miasto. Nasz pamiętnikopisarz mówi z lekkiem szyderstwem o tym nowym objawie próżności Prezesa Rady ministrów, którą zasłużony ten człowiek tak często grzeszył — i w rzeczy samej niebardzo przystawało niefortunnemu rządowi, zmuszonemu uciekać ze stolicy, wjeżdżać tryumfalnie do tego zakątka ziemi, gdzie przybywał szukać przytułku. Zresztą w czasach wojennych lud przyjmuje z owacyami, w dobrej czy złej doli, tylko wodzów walecznych. Sława ich zaćmiewa dygnitarzy cywilnych, nawet stojących u steru rządu, tak, że często nazwiska ich nie dochodzą do uszu wielkiej masy narodu. Przekonał się o tem pan Prezes nazajutrz przy wjeździe do Krakowa (9 lutego). Wyszła z rozkazu naprzeciw niego i jego kolegów jedna kompania Gwardyi narodowej, wyszło kilka cechów nakłonionych do tego wódką, i trochę żydów, ze swoim zawsze gotowym baldachimem. Do okrzyków zaś zabrakło zupełnie zapału.

Przewidział to najbystrzejszy z ministrów Matuszewicz i usunął się zawczasu od podobnej owacyi. Przyjechał oddzielnie w nocy do Krakowa, wymknąwszy się cichaczem z gospody, gdzie nocował Rząd, a że i inny jeszcze minister, Mostowski, był wtenczas w Paryżu i przyjechał dopiero później do Krakowa, trzech tylko członków rządu: Łubieński, Sobolewski Ignacy i jen. Wielhorski, towarzyszyło panu Potockiemu. Pan prezes rządu stanął pod „Baranami“, zkąd wyprowadzić się musiały biura prefektury, i kazał postawić odwach cały przed pałacem dla oddawania mu honorów.

Nazajutrz przyjechał skromnie i cicho poseł pełnomocny Napoleona, Bignon; ten odmówił nawet warty przy bramie swojej rezydencyi w pałacu Wielopolskich (gdzie dziś magistrat).

Dwudziestego lutego dopiero przybył książę Józef z Krzeszowic do Krakowa. Całe miasto z własnego popędu wyszło naprzeciw niego za Floryańską bramę i powitało go hucznemi, przeciągłemi okrzykami. Wódz polski stanął w Spiskim pałacu. W Krakowie zastał już cały swój świat z pod „Blachy,“ nie wyjmując ani starej Vaubanowej, ani młodej jeszcze i pięknej pani Czosnowskiej, i mógł powiedzieć jak Cezar Woltera, stosując wiersz jego do Warszawy:

Rome n'est pas à Rome, mais là où je suis.

Zgromadzone były już także pod Wawelem wszystkie możne rodziny okoliczne, ażeby przyjąć w nim godnie warszawskich emigrantów.

Zanim jednak podamy współczesne opisy tego szału zabaw, który zapanował w starym grodzie Piastów i Jagiellonów i na którym skończyły się dnie Księstwa Warszawskiego, nie od rzeczy będzie dać czytelnikowi wyobrażenie, choćby ogólne, o ówczesnym stanie tego grodu i o jego społeczeństwie.

JULIUSZ FALKOWSKI.

(Ciąg dalszy nastąpi)

---

*) Ustęp z niewydanego jeszcze III tomu „Obrazów z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce.“ Przedruk niedozwolony.

[1]) Żywot Tomasza Ostrowskiego, tom II str. 311.

[2]) Pamiętnik o Adamie hr. Potockim, str. 67.

o prosta uprzejmość tak postępować nakazała. Jeżeliby był nie przyjął deputacyi, lub na jej życzliwe — nie wchodzę w to, czy szczere, czy udane — powitania i życzenia odpowiedział w sposób zniechęcający lub wzbudzający gorycz, to dopiero wtedy byłoby mu można zarzucić, że rozminął się na pierwszym zaraz kroku z swoją misyą i zadaniu swojemu nie podoła.

Dotąd wykazywałem tylko brak podstawy do czynienia biskupowi Sylwestrowi Sembratowiczowi jakichkolwiek zarzutów, do podejrzywania go o chęć naśladowania poprzednika. Wśród dzisiejszych stosunków byłoby jednak już to rzeczą smutną, gdyby działalność X. Sylwestra Sembratowicza sprawiała tylko takie wrażenie, że jeszcze go potępiać nie można, że jeszcze nie dał powodu do nieufności. W imieniu prawdy i sprawiedliwości skonstatować należy, że tak nie jest, że owszem już w dotychczasowem krótkiem działaniu swojem, administrator metropolii złożył dodatnie dowody, iż szczerze i stanowczo postanowił wytknąć stosunkom kościoła unickiego nowy zbawienny kierunek. Trzebaż przypominać pierwszy jego list pasterski, pełen uległości i przywiązania wobec Głowy kościoła katolickiego, a zgody i miłości braterskiej wobec drugiej narodowości i drugiego kościoła w kraju? Taki list pasterski stanowi dokument historyczny, wobec którego umilknąć musi wszelka pohopność do podejrzywania, chociażby nawet po tym dokumencie nie nastąpiły były czyny stwierdzające szczerość wyrażonych poglądów i pouczeń. A takie czyny już przytoczyć można. Nazwiska nowych referentów konsystoryalnych świadczą o najlepszych intencyach X. Sylwestra Sembratowicza. U góry zaczęła się reforma i pierwszy jej akt dokonany został tak korzystnie, jak to było możliwem wśród danych stosunków. Przecież X. Sylwester Sembratowicz wybierać musiał referentów tylko z grona tego duchowieństwa unickiego, jakie dziś nasz kościół unicki posiada, a wiadomo, że tak ścieśniony wybór nie jest łatwy. Kandydatów do wyższych funkcyj kościelnych nie można rekrutować; trzeba czekać na nowe pokolenie, które wydać ma seminaryum. Aby pokolenie to było lepszem, postawiony został na czele seminaryum X. Baczyński, kapłan już z tego powodu wzbudzający zaufanie, że dawny system tolerancyi dla schyzmatyckich aspiracyj, nie mogąc wyzyskać jego intelligencyi i przymiotów kapłańskich w swoim duchu, skazał go na bierną rolę w zaciszu parafialnem.

Czegóż więcej już dziś wymagać można od X. Sylwestra Sembratowicza? Żeby się politycznie manifestował przy lada jakiej sposobności, żeby nawet szukał takich sposobności? Pewnie nikt sobie tego nie życzy, komu chodzi o trwałe polepszenie stosunków cerkwi w duchu katolickim — i co u nas w parze z sobą idzie — z korzyścią dla dobra społeczeństwa. Jeżeli tylko X. biskup Sylwester Sembratowicz wytrwale dalej postępować będzie w kierunku obranym, to imię jego zapisze się chlubnie w historyi kościoła unickiego. Niesprawiedliwe zarzuty i nieuzasadnione podejrzliwości nie podkopią sympatyi, na którą sobie całem życiem swojem dotychczasowem rzetelnie zasłużył.

Warszawa 4 stycznia.

Ogromne wrażenie wywarła tu śmierć Gambetty. W sferach rządowych nie tają żalu i gniewu na „szczęśliwe Prusy,“ które w tak krótkim czasie pozbyły się dwóch najstraszniejszych swych wrogów: Skobelewa i Gambetty. Zamysły wojenne partyi słowianofilskiej, popierane bardzo silnie przez samego Cesarza, i będące w związku z podróżą Giersa, będą musiały ostygnąć przez czas jakiś i szukać sobie innego wyjścia. Swoboda ruchów na zewnątrz, mająca wyswobodzić z krępujących więzów wewnętrznych (nihilizmu), zostanie odłożoną do szczęśliwszej konstellacyi politycznej. „Człowieka odwetu,“ którego patryotyczne plany tak lękowały z nienawiścią Rosyan do Niemców, nieprędko kto zastąpi, a zapewnienia półurzędowych i urzędowych niemieckich dzienników, że pokój teraz zapewniony, nie pocieszą w owych sferach rosyjskich nikogo i chyba poważnie zasmucą. W samej Warszawie, niezależnie od przekonań politycznych, żałuje serdecznie ogół wielkiego patryoty, a równocześnie potrząsa głową nad gorliwym i niewczesnym adresem Czechów do Grévego. Są tacy, którym się z tego powodu przypomniał udział Czechów w słynnym zjeździe moskiewskim, pod prezydencyą "niezabuwiennego" Czerkawskiego.

Przycichają jednak wojenne pogłoski, a są tacy różowi, którzy przepowiadają teraz podniesienie waluty rosyjskiej, — rzeczy, zdawałoby się, najniemożliwszej w świecie.

Noworoczne pogłoski o zmianie jenerał-gubernatora i innych dygnitarzy, nie ustają, lecz zdaje się, iż się tylko na pogłoskach skończy, a mówiono już, że jeżeli nie Ignatiew, to Loris-Melikow rządzić będzie w Królestwie.

Pojutrze przyjeżdża sławny Coquelin z trupą. I on był przyjacielem Gambetty — jeżeli nim był, to przykro powinno mu być bawić w takiej chwili tłumy aktorstwem. Gotowość do podparcia teatru pieniądzmi okazała się tak wielką, że gdyby p. Gudowski chciał, mógłby brać sumy daleko większe, niepotrzebując pewnej grupy odrębnej, nakładającej warunki ciężkie i niemogącej się nigdy zdecydować odrazu.

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

W ostatnim zeszycie (grudniowym) wychodzącego w Petersburgu czasopisma *Russkaja Starina*, które jest publikacyą, czerpiącą materyały w archiwach państwowych, znajduje się bardzo ciekawy dla nas zbiór korespondencyj telegraficznych, jakie się odbywały w początku roku 1861 pomiędzy Petersburgiem a Warszawą z powodu pierwszych oznak zaburzeń politycznych w Warszawie.

Oto depesze po podaniu się do dymisyi Marszałków szlachty w Królestwie polskiem:

Z Warszawy do Petersburga, 16-go lutego:

„Gubernialni Marszałkowie Szlachty, widząc, że utracili wpływ na obywateli, podali się wczoraj rano wszyscy do dymisyi. Wzburzenie w mieście wzrosło szczególnie po wystrzałach roty, na którą ludność ciskała kamieniami. Rozkaz strzelania wydał jenerał Zabołockoj wbrew moim rozporządzeniom, ponieważ ja wydałem był nakaz, aby wojsko nie miało nabitych karabinów. Zarządziłem z tego powodu śledztwo. Trepowowi kazałem, aby się podał za chorego, nienawiść bowiem przeciw niemu wciąż się rozwijająca grozi tem, że go zabiją na ulicy. W tej chwili wszystko spokojnie, mam jednak powody spodziewać się wkrótce wielkich zaburzeń. Proszę tedy o pozwolenie ogłoszenia w razie ostatecznym stanu oblężenia w mieście. *Ks. Gorczakow.*“

Z Petersburga do Warszawy, 16-go lutego.

„Dymisyę Marszałków uważam za bardzo niewłaściwą, bo dowodzącą ich małoduszności. Rozporządzenia, dotyczącego Trepowa, pochwalić także nie mogę. W teraźniejszych okolicznościach każdy powinien być na swojem miejscu. Ogłoszenie Warszawy w stanie oblężenia pozostawiam waszej uwadze. *Aleksander.*“

Jeszcze bardziej charakterystyczną jest korespondencya w sprawie prośby zbiorowej, podanej Gorczakowowi na imię Cara przez arcybiskupa Fijałkowskiego, hr. Zamoyskiego, hr. Małachowskiego, tudzież Kronenberga i Szlenkera.

Z Warszawy do Petersburga, 16 lutego:

„Tylko co podali mi prośbę na najwyższe imię arcybiskup Fijałkowski i 5 notablów tutejszych, mających znaczenie w kraju. Mieści ona wyrażenia ogólne, bardzo liberalne, dążące do nadania Królestwu Polskiemu rozmaitych praw. Petenci oświadczyli mi, że przedłożenie tej prośby na najwyższą uwagę monarchy dopomoże niemało do uspokojenia umysłów. Wysyłam ją tej nocy pocztą ze szczegółowemi wyjaśnieniami. Teraz wszystko spokojnie. *Ks. Gorczakow.*“

Z Petersburga do Warszawy 16go lutego.

„Jeżeli prośba Fijałkowskiego rzeczywiście jest téj treści, o któréj Pan wspominasz, to nienależało przyjmować jej. Oczekuję wyjaśnień. W każdym razie teraz nie czas na ustępstwa, i ja nie dopuszczę żadnych. *Aleksander*“

Z Petersburga do Warszawy 17go lutego.

„Stwierdzam, com pisał wczoraj. Życzę sobie wiedzieć, co było pozorem do zaburzeń ulicznych 15go lutego i jakie są imiona głównych przywódców. Prośbę powstrzymać, jeżeli jeszcze niewysłana. Działać ze spokojem i energią. Żadnych zgoła ustępstw nie mam zamiaru czynić. Wszystkie depesze cyfrowane proszę adresować do ministra wojny. *Aleksander.*“

Z Petersburga do Warszawy 18 lutego.

„Proszę oświadczyć, komu należy, z mocy służącéj Panu władzy, że prośba podana na moje imię, z powodu nieprzyzwoitości i niewłaściwości zawartych w niéj życzeń, zwraca się bez skutku. Donieść mi o imionach pięciu osób, które wraz z Fijałkowskim podawały prośbę. Czy zaburzenia warszawskie miały jaki odgłos na prowincyi? *Aleksander.*“

Z Warszawy do Petersburga. Ministrowi wojny 19 lutego.

„Błagam o pozwolenie najwyższe powstrzymania się z wykonaniem danego mi dziś w drodze telegraficznej rozkazu, do czasu przybycia do Petersburga Karnickiego, którego dziś wysyłam kuryerem. Jen. adj. ks. *Gorczakow.*“

Z Petersburga do Warszawy, 21 lutego.

„Kuryer wasz tu przybył. Treść prośby znajduję zgoła nieprzyzwoitą. Odpowiedź przyślę przez Karnickiego. Zarządź Pan powszechne rozbrojenie w całem Królestwie. Ministrowi wojny rozkazałem wprowadzić do Królestwa brygadę huzarów 1-szej dywizyi i całą 2-gą dywizyę piechoty, tudzież oddać pod komendę Pańską cztery pułki kozaków dońskich. Warszawy proszę nie opuszczać pod żadnym pozorem; w razie potrzeby — bombardować miasto z cytadeli. *Aleksander.*“

Pogrzeb Gambetty.

Dnia 6 b. m. panował w Paryżu od rana wielki ruch. Wszędzie powiewały chorągwie żałobne, zewsząd nadciągały deputacye do pałacu „Bourbon,“ a wojsko stanęło w pobliżu pałacu. Na dziedzińcu pałacu, przystrojonego w barwy żałobne, stało mnóstwo wozów, które miały wieść wieńce. Na placu „Concorde“ zasłonięto posąg „Strassbourg“ czarną krepą. Karawan sześciokonny, poprzedzony sześcioma jeźdźcami, zatrzymał się w pobliżu pałacu. Na trumnie, okrytej czarnym atłasem, na którym znajdowały się barwy trójkolorowe okryte krepą, leżały dwie świeże gałązki palmowe i wieńce nieśmiertelników. Wszystkie chorągwie wojskowe okrywała czarna krepa. Około godziny 10 przed południem złożono trumnę na karawanie, a równocześnie zagrzmiały działa, zagrały trąby, a wojsko sprezentowało chorągwie i broń. Przed karawanem jechały powoli trzy wielkie wozy z mnóstwem wieńców. Tuż za karawanem szli krewni i przyjaciele Gambetty, za nimi świta wojskowa prezydenta Grévego, ministrowie, jenerałowie, a między nimi Gallifet, senatorowie i deputowani, a między innymi Clémenceau i inni członkowie skrajnej lewicy. Na czele senatorów i deputowanych postępowali Brisson i Peyrat.

Korowód pogrzebowy postępuje w największym porządku. Widać było 2000 oficerów i 1000 delegowanych Towarzystwa gimnastycznego. Wszystkie ulice z wyjątkiem tych, przez które kondukt pogrzebowy przechodził, wyglądały jak wymarłe. Około godziny 12 przybył kondukt na „Boulevard de Sébastopol,“ a wiele deputacyj czekało już na „Esplanade des Invalides,“ aby przyłączyć się do konduktu. Wszędzie witano kondukt okrzykami: „Niech żyje Francya!“ „Niech żyje Rzeczpospolita!“ — i w ten sam sposób powitano deputacyę z Alzacyi i Lotaryngii.

O godzinie wpół do drugiej przybył kondukt pogrzebowy na cmentarz „Père Lachaise.“ Trumnę postawiono w bramie cmentarnej.

Minister sprawiedliwości Dévès wygłosił mowę w imieniu rządu, w której oświadczył między innemi, że sama ojczyzna opłakuje dzisiaj śmierć syna, który ją namiętnie kochał i bronił, i całe życie swoje jej poświęcał. Porządek Rzeczypospolitej na wewnątrz i godny pokój Francyi na zewnątrz, oto spadek, jaki pozostawił Gambetta. Pamięć po mężu, którego imię w taki sposób połączone jest z historyą narodu, nie zatrze się nigdy w sercach prawdziwych patryotów.

W imieniu alzacko-lotaryńskich stowarzyszeń przemawiał następnie Chaffour, i podnosząc zasługi zmarłego, oświadczył, że Gambetta był zawsze w Alzacyi i Lotaryngii przedmiotem uwielbienia i wdzięczności. Wspaniałomyślny pracownik umarł, ale dzieło jego pozostaje: dzieło, którego dokonał, i dzieło jeszcze większe, które było tajemną a wzniosłą dumą jego życia.

Nad trumną Gambetty wygłosił następnie Falateuf w imieniu Izby adwokatów, gorącą mowę, w której równie podniósł zasługi zmarłego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 stycznia.

Według dotychczasowych dyspozycyj, Cesarz przybędzie dnia 10 b. m. z Budapesztu do Wiednia i będzie nazajutrz udzielał posłuchań.

— **Na pomnik Mickiewicza** nadesłali na ręce Prezydenta miasta Dra Weigla: p. L. M. z ulicy Sławkowskiej kwotę 1 złr. 20 ct., zebraną przy opłatku w kółku domowem; p. Aleksander Ruszczyński w Czortkowie kwotę 6 złr. ze składki; c. k. Sąd delegowany miejski cywilny w Krakowie kwotę 1 złr. 72 ct. złożoną przez pewną stronę.

W połowie na pomnik, a w połowie na sprowadzenie zwłok Mickiewicza do kraju, nadesłał na ręce prezydenta Dra Weigla p. Dr Edward Krzyżanowski z Buczacza kwotę 57 złr. 40 ct., złożoną przez tych panów, którzy zamiast składać sobie nawzajem życzenia noworoczne biletami lub listownie, przeznaczyli pewne kwoty na powyższy cel, mianowicie: Dr Edw. Krzyżanowski 2 złr., Aleks. Nęcki 2 złr., Ant. Rejowicz 2 złr., Dr T. Hubich 1 złr., Aleks. Zieliński 1 złr., Józ. Mierzwiński 1 złr., M. Bocheński 50 ct. A. Laśkiewicz 50 ct., St. Konaszewicz 1 złr. Em. Lisowski 1 złr., Mich. Noskowski 1 złr., Marcinkiewicz 1 złr., Lorsch 2 złr., Hiolski 1 złr., Stupnicki 1 złr., Schreyer 1 złr. Filipek 1 złr. Marc. Pilecki 1 złr. Kar. Rischka 1 złr., Romuald Gilewicz 1 złr., Eug. Gromnicki 1 złr., Hr. Potoccy 15 złr., Józ. Bojarski 50 ct. Kopczyński 30 ct., B. Stern 1 złr., W. Spytkowski 50 ct., St. Cieński 1 złr., Jezierski 50 ct., Miecznikowski 60 ct., Dr. Obtułowicz 1 złr., Hanik 1 złr., X. kanonik Gromnicki 1 złr, Kornel Lewicki 1 złr., Janiszewski 2 złr., Józ. Kołkowski 1 złr., Jeżewscy 2 złr., Józ. Szujski 1 złr., Jan Oberc 1 złr., Ant. Lesicki 2 złr., Maur. Mierzwiński 50 ct., Pintner 50 ct. — Razem 57 złr. 40 ct. Kwoty powyższe umieszczono na książeczkę Kasy oszczędności Ner 54,189 zaś połowę z kwoty 57 złr. 40 ct w kwocie 28 złr. 70 ct. na książeczkę Kasy oszczędności Ner 57,020.

— **Muzeum** techniczno-przemysłowe krakowskie otrzymało na gwiazdkę od p. Melityny Sąsiedzkiej pięknie haftowany kobiecy strój z Bessarabii, a od p. Tadeusza Harajewicza 44 okazów minerałów czeskich. W końcu zaś zeszłego roku dwa inne piękne kompletne stroje, jeden od p. Eweliny Krzysztofowiczowej strój dziewczyny z nad Czeremoszu, drugi zaś nieco odmienny od p. Romanowej Krzysztofowiczowej ze wsi Karabczowa z tychże okolic.

Muzeum krakowskie posiada w ogóle do 70 strojów, z których 15 jest obcokrajowych, reszta pochodzi z różnych miejscowości Polski, po większej części z pod zaboru rosyjskiego.

— **Pierwszy bal maskowy** po zniżonej cenie wstępu, przepełnił wczoraj salę redutową. Ożywiona zabawa trwała do późnej godziny.

— **Ślizgawka**, dzięki mrozom paru dni ostatnich, wczoraj nareszcie została otwartą, i zgromadziła bardzo liczne płci obojej grono lubowników sportu łyżwiarskiego. Arena ich popisów,— piękny staw w ogrodzie hr. Potockich — urządzona została w tym roku z wszelką dla publiczności wygodą. Kiosk dla orkiestry, zamiast na przeciwnym brzegu stawu, zbudowano w jego środku na wysepce, przez co muzykę lepiej ze wszystkich punktów słyszeć można. Wczoraj przygrywała w nim przez kilka godzin orkiestra miejska pod kierunkiem p. Wrońskiego. Wygodne siedzenia, ustawione gęsto w około stawu i powyżej, nad brzegiem, zaopatrzone są w maty słomiane pod nogami. Drogę do stawu wyłożono deskami, zabezpieczonemi w miejscach stromych rodzajem schodków. Bufet zaopatrzony obficie w przekąski i napoje, jest filią nowego handlu p. Miki. Łyżew dostać można na miejscu, usługa liczna i gorliwa, słowem w całem urządzeniu ślizgawki widać przezorną i dbałą o wygody publiczności rękę energicznego a uprzejmego jej gospodarza.

— **Bal na dochód pomnika Mickiewicza**, mający się odbyć 17 b. m. tj. w przyszłą środę w sali Hotelu Saskiego będzie jednym z najwspanialszych balów. Salę ma przyozdobić olbrzymi transparent kolorowy, malowany przez p. Stasiaka, ucznia Matejki i p. Mańkowskiego, ucznia Makarta, przedstawiający w allegoryi hołd Polski składany Mistrzowi wieńczonemu przez geniusz. Książeczki tańców będą elegancką dla dam pamiątką balu.

— **Stanisław Lipiński**, artysta-rzeźbiarz, żołnierz z r. 1863, sybirak, zakończył życie w dniu 5 b. m. przeżywszy lat 42; w dniu 4 zaś b. m., umarł, licząc lat 26, Ludwik Maksymilian Mally, nadzorca straży skarbowej.

— **Zniżenie portorya** od listów do wagi 20 gramów w obrębie państwa austryacko-węgierskiego weszło w życie z dniem 1 stycznia b. r., tymczasem tutejszy urząd pocztowy policza stronom porto za listy przechodzące 15, a niedochodzące 20 gramów, tłumacząc się tem, że dotychczas nie otrzymał dotyczącego rozporządzenia ze strony c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie. Co ma znaczyć takie opóźnienie i dlaczego publiczność, znająca już po części owo rozporządzenie, ma pod tym względem cierpieć — tego nie pojmujemy.

— **Komitet**, który istniał we Lwowie celem zaopatrzenia biednych wychodźców żydowskich, prześladowaniem z Rosyi wypartych, rozwiązując się, nadesłał nam z pozostałych funduszów składkowych kwotę 276 złr. 72 ct. dla potrzebujących pomocy weteranów r. 1831. Przyjmując z wdzięcznością dar taki, komisya lwowska Towarzystwa wspierania weteranów z r. 1831, czuje się w obowiązku złożyć niniejszem publiczne podziękowanie szanownym ofiarodawcom za ten czyn, dający wymowne świadectwo solidarnemu poczuciu obowiązków obywatelskich ze strony współobywateli naszych Mojżeszowego wyznania.

Lwów, dnia 4-go stycznia 1883 r.

Waleryan Podlewski,
prezes komisyi dla weteranów z r. 1831.

— **Radca ambasady** hr. Agenor Gołuchowski, jak donosi *Fremdenblatt*, musiał wstrzymać swój wyjazd do Paryża, gdyż skutkiem wylewów Renu i innych rzek, komunikacya między Wiedniem a Paryżem uległa chwilowej przerwie.

— **Tramwaj lwowski** wykazuje za r. 1882 następujące rezultaty ruchu: W ruchu było 26 wagonów i 115 koni, a w służbie 104 ludzi. W przecięciu dziennie kursowało 14 wagonów, które w 77,584 nawrotach przebyły przestrzeń 466,449 kilometrów. Przewieziono razem w ciągu roku 1,783,439 (bez abonamentu) osób. Największą była frekwencya 9 lipca (10,101 osób), najmniejsza 16 listopada (743 osób). Na wszystkie konie przypadła w roku przestrzeń 1,092,564 kilometrów, na każdego dziennie 26 kilometrów. Długość linii tramwajowej wynosiła z końcem 1882 r. 5,766 metrów. Plan przedłużenia linii do kościoła św. Antoniego na ulicy Łyczakowskiej nie został w r. 1882 wykonany, ale nie jest zaniechany.

— **Samobójstwo.** W Rodach odebrał sobie życie, przez powieszenie, uczeń trzeciej klasy gimnazyalnej, izraelita, Jakób Landesberg. Nieszczęśliwy ten młodzieniec liczył już lat przeszło 20, a chciał koniecznie przebić się jeszcze za pomocą spóźnionych studyów z nędzy do lepszej doli. Rozpaczliwy krok popełnił wskutek ostatecznego niedostatku.

— **Pogrzeb hr. Wimpffena.** We środę odbył się w kościele św. Klotyldy w Paryżu pogrzeb ambasadora hr. Feliksa Wimpffena. Kościół był przyozdobiony kirem. Podczas nabożeństwa żałobnego grała muzyka gwardyi republikańskiej i cała ta uroczystość wogóle miała wzniosły i wspaniały charakter. W kościele byli: jenerał Pittié w zastępstwie prezydenta Rzeczypospolitej, ambasadorowie i całe ciało dyplomatyczne, ministrowie, znakomitości polityczne, członkowie kolonii austryackiej w Paryżu i najwyższe sfery arystokracyi francuskiej z Faubourg Saint Germain. Szwagier hrabiego Wimpffena książę Lynar przyjmował w imieniu rodziny kondolencye. Trumna złożoną została w sklepach kościoła, zkąd przewiezioną będzie do grobów familijnych w Gracu.

— **Największym okrętem** w świecie jest obecnie parowiec *City of Rome*, 586 stóp długi, a 52 stóp 3 cale szeroki, z 37-stopowem pogłębieniem. Mimo olbrzymich swych rozmiarów, statek ten, dzięki niewielkiej stosunkowo szerokości swojej, porusza się z chyżością 33 kilometrów, czyli 4rech przeszło mil geograficznych na godzinę. Zanurzenie się parowca *City of Rome* przy pełnym ładunku wynosi zaledwie 26 stóp. Olbrzym ten potrzebuje tylko 7 dni do przebycia oceanu Atlantyckiego z Liwerpolu do Nowego Jorku. Pędzony jest potężną śrubą o 24-stopowej średnicy, którą wprawiają w ruch machiny parowe o sile 10,000 koni. Ciężaru unosi 13,500 tonn, czyli 270,000 cetnarów. Wnętrze statku oświetlone jest elektrycznością, a pokład jego pomieścić może trzy tysiące podróżnych naraz. Urządzenie wewnętrzne jest nawet wykwinsne i czyni zadość wszelkim nowoczesnym wymaganiom pod względem wygody podróżnych.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Bartł. Malinę, za kradzież czapki barankowej w kościele Ś. Barbary; Jacentego Krupę, za kradzież pieniędzy; Annę Lelekową, za kradzież rękawiczek i za podejrzane posiadanie ciężarka żelaznego dziesięciokilowego, który znaleziono ukryty pod jej odzieżą; Annę Zielińską, za kradzież kiszek; Hermana Silberfreuda, za zamiar kradzieży; Tomasza Gentowa, poszukiwanego sądownie za sprzeniewierzenie; Stanisława Mrozińskiego, za zamiar skradzenia zwierciadła; za pijaństwo 10 osób.

W policyi złożono: kupony galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego, które p. Marya Pawłowska znalazła wczoraj po południu w ulicy Grodzkiej; parasol brązowy, pozostawiony w zeszłym tygodniu w jednokonce N. 93.

W sobotę rano pod L. 18 przy ulicy Szpitalnej zapaliły się sadze wymiecione z komina i tam pozostawione. Straż pożarna stłumiła ogień.

Repertuar teatralny.

We wtorek 9go: *Bracia Rantzau.*

We czwartek 11go: *Wujaszek Alfonsa*, Dobrzańskiego; *Hannibal ante portas*, Gawalewicza; *Nieszczęśliwi.*

W sobotę 13go: *Stryj Sam*, komedya W. Sardou.

W niedzielę 14go: *Złodziejka.*

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 1f w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można co dziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We wtorek 9go stycznia: Ś. Marcyanny p. m.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Fedora, najnowsza sztuka Sardou, nabytą została od autora przez dyrekcyę teatru krakowskiego. Wczoraj nadszedł manuskrypt francuski tego już głośnego utworu. P. Arwin rozpoczął natychmiast tłumaczenie.

Konkurs Wystawy Szkiców

na kartę tytułową pisma zbiorowego „Gladyator.“

Na wyżej wymieniony konkurs zgłosiło się sześciu artystów, nadsyłając swoje projekta, zaopatrzone godłami: „Ave,“ „Iskra,“ „Psyche,“ „Ognik,“ „Decorum pro patria mori“ i „Szkic.“ Z rysunków tych, które, jak wiadomo, wystawione były przez tydzień na widok publiczny w hotelu Drezdeńskim, cztery wyszczególniono odrazu i wzięto pod ściślejszy rozbiór, a temi są projekta oznaczone godłami: „Iskra,“ „Decorum pro patria mori,“ „Szkic“ i „Psyche.“ Pierwsze dwa uznane zostały bezwarunkowo za najlepsze, chociaż, wyrażając najdokładniej myśl przewodnią posągu „Gladyatora,“ nie rozwiązały jeszcze w sposób całkiem zadawalniający właściwego zadania. Drugie dwa zaś, mimo niezaprzeczonych zalet w rysunku i kompozycyi, nie odpowiadają znów dość ściśle tak pojęciem przedmiotu, jak i jego przedstawieniem, założonemu celowi. Wobec tego rezultatu, po zasięgnięciu zdania znawców, postanowiono rozdzielić nagrodę pomiędzy dwoma pierwszymi projektami: „Iskra“ i „Decorum pro patria mori,“ z zastrzeżeniem jednak, że z dwóch tych rysunków, ten, który po niezbędnych modyfikacyach ostatecznie obranym zostanie, otrzyma jeszcze 25 złr. tytułem całkowitej nagrody od wydawców „Gladyatora.“ Po rozpieczętowaniu kopert okazało się, że autorami dwóch wymienionych rysunków są: pierwszego z godłem „Iskra“ p. Piotr Stachiewicz, kształcący się obecnie w Monachium; drugiego z godłem „Decorum pro patria mori,“ p. Lisiewicz, uczeń szkoły sztuk pięknych w Krakowie. Obaj przeto ci panowie otrzymają połowę zapowiedzianej nagrody 50-ciu złr. z wyżej zastrzeżonym warunkiem.

Juliusz Mien.
Zygmunt Cieszkowski.

Na Wystawę Tow. Przyj. Sztuk Piękn. nadeszły: S. Bińkiewicza „Portret niewiasty;“ W. Koniuszki „Portret mężczyzny;“ K. Pochwalskiego „Portret mężczyzny;“ Fabiańskiego „Martwa natura;“ Witkowskiego „Zaczytana.“

W Muzeum techn.-przem. krak. we wtorek d. 9 b. m. od g. 12—1 będzie miał publiczny wykład prof. uniw. Jagiell. X. Wład. Chotkowski: „Z Dziejów kościoła unickiego w XVIII i XIX wieku.“

Koncert historyczny urządzony przez księżnę Marcelinę Czartoryską odbędzie się we Lwowie 14 t. m. Część pierwsza koncertu obejmie dzieła starożytne, a mianowicie: 1) „Boga Rodzica“ z X wieku, odśpiewa chór mięszany; 2) „Kolenda“, odśpiewa chór damski; 3) *Gaude Mater Poloniae* (1617) kwartet solowy męzki. 4) „Na śmierć Barbary Radziwiłłównej“ (1553) kwartet wokalny męski; 5) „Pieśń rokoszan Zebrzydowskiego“ (1606) odśpiewa chór męski. Część drugą stanowić będą następujące dzieła nowożytne: 6) Chopina fantazya (f-moll), odegra księżna Marcelina Czartoryska; 7) Lipińskiego koncert militarny (skrzypce i fortepian) odegrają p. Wolfsthal i dyr. Mikuli; 8) Madejskiego krakowiak, Moniuszki „Cztery pory roku“, Chopina mazurek, odśpiewa pani S., 9) Noskowskiego część z kwartetu.

Zeszyt VII *Przeglądu Polskiego* za m. styczeń zawiera: O istocie, rozwoju i obecnym stanie socyalizmu, przez Dra Leona Bilińskiego; O perskim języku i piśmiennictwie, przez hr. Karola Załuskiego; Liryey greccy (doby klasycznej), przekładał prof. Jan Czubek; Nasi nad Berezyną w roku 1812, przez Juliusza Falkowskiego; Wspomnienia z czasów, które przeżyłem, przez X. Tomasza Dobszewicza; Kwartalna Kronika paryska, przez Aëra; Przegląd polityczny.

W litografii akademickiej p. M. Salba wyszedł pięknie illustrowany kalendarz ścienny, nieprzeznaczony do handlu, lecz na podarki noworoczne dla osób, które w roku przeszłym czyniły zamówienia w litografii.

Ner I *Przeglądu sądow. i administr.* zawiera: O postępowaniu w sporach o naruszenie posiadania przez Józefa Wawel-Louis. — Przegląd tygodniowy. — Praktyka sądowa i administracyjna. — Korespondencya Dra A. Schlichtinga z zapytaniem: czy kościół katolicki w Austryi może orzekać i ogłaszać ekskomunikę, wobec obecnego ustroju ustawodawstwa rządowego? — Ze Stowarzyszeń. — Rozporządzenia i okólniki.

Teatr.

W zeszłą sobotę wznowiono w naszym teatrze dramat O. Feuilleta *Dwa światy*. Piękny ten utwór, dotykający w sposób głęboki najważniejszych w naszych czasach zadań społecznych, zapełnił salę teatralną tłumami publiczności i dał wdzięczne do popisu pole kilku nowym siłom krakowskiej sceny. I tak: rolę Bianki de Guy-Chatel odegrała panna Disterlo, a odegrała ją nietylko z dystynkcyą wykwintną, która jest zawsze właściwością tej artystki, lecz i z głębokiem uczuciem, znamionującem niepospolitą zdolność do odtwarzania tego rodzaju kreacyj. Pannie Kałużyńskiej dostała się w udziele trudna rola Ludwiki Morel, lecz młoda artystka umie zwyciężać trudności. Postać energicznej przedstawicielki świata postępu, pracy i dorobku w pierwszym akcie przypominała szkic, nakreślony umiejętną ręką zdolnego artysty, bez zupełnego opracowania szczegółów; ale w aktach następnych potrafiła pana K. nadać temu szkicowi właściwy koloryt i życie i zrobić zeń obraz, jeżeli nie zupełnie skończony w szczegółach, to za to tchnący i energią i całem ogniem uczucia. W scenie, kiedy Ludwika błaga na kolanach nienawidzoną przedtem Biankę o ratunek brata, teatr brzmiał takiemi oklaskami, że te musiały przekonać sympatyczną artystkę o uznaniu, jakie pracą swą i talentem zyskała u naszej publiczności. Radzilibyśmy tylko pannie K., aby więcej nieco zwracała uwagi na wdzięk i staranność w stroju, naśladując w tem choć w części n. p. pannę Disterlo, której ubiór na scenie stanowi zawsze pewną skończoną doskonałość właściwości i smaku. Panna Różycka odegrała niewielką lecz i niełatwą rolę starej hrabiny de Penmarch z precyzyą i poważną dystynkcyą, utwierdzającą nas jeszcze bardziej w przekonaniu, że artystka ta jest godną następczynią p. Wolskiej. Z męzkich ról parę tylko odegranych było w nowej obsadzie. Z nich rolę starego wieśniaka Hoëla oddał p. Werner z siłą i prawdą, która cechuje zawsze podobnego rodzaju kreacye tego artysty. P. Wójcicki, jako Pigois, — grał bardzo poprawnie i dobrze, zarówno jak p Zenoni — młodego wice-hrabiego de Penmarch. Pomijamy innych artystów, którzy grali w dramacie dawne swe role. Powiemy tylko wogóle — a zdaje się, że z widzów sobotnich nikt nas o zbytni optymizm nie pomówi — że całość przedstawienia, dzięki niezmiernie starannej reżyseryi, odznaczała się taką harmonią i precyzyą aż do najdrobniejszych szczegółów, jakiemi niejedna scena stołeczna pochlubić się nie zawsze może.

Wczoraj, znów przy pełnym teatrze, odegrano obraz ludowy p. A. Staszczyka *„Noc Świętojańska.“* Rolę Grudy objął w niej po p. Rychterze p. Werner. Niewszędzie wprawdzie potrafił on sprostać znakomitemu swemu poprzednikowi (najmniej korzystnie uwydatniło się to w wielkiej scenie aktu 4go), ale grał w ogóle poprawnie i z dobrem zrozumieniem swego zadania. P. Zapałowicz jako Tomek (dawniej grał tę rolę p. Żelazowski) był naturalnym i sympatycznym, co nas znowu zniewala do zaznaczenia, że p. Z. w ostatnich czasach znakomite czyni postępy. Podnieść jeszcze musimy bardzo dobrą grę p. Winiarskiego w komicznej roli ex-wójta Jana Czepca, tudzież p. Wisłockiego, jako jego syna zawadyaki Walka. Wszyscy inni artyści, pozostawieni przy dawnych swych rolach, grali je starannie i sumiennie. W śpiewach prym trzymała panna Guerard. Chóry szły raźno, tańce ogniście i siarczyście. Po mazurze w końcu 1go aktu, odtańczonym bardzo zgrabnie i wdzięcznie przez wszystkie sześć par, publiczność nie zaprzestała oklasków i wywoływań, pokąd tańca nie powtórzono. W ogóle z całości przedstawienia widzowie byli zupełnie zadowoleni. *L. K.*

Gospodarstwo handel i przemysł.

Ogłoszenie.

Na mocy zarządzenia wysokiego Ministerstwa handlu i król. węgierskiego Ministerstwa robót publicznych i komunikacyj, wynosi odtąd portoryum za listy w obrębie austro-węgierskiej monarchii bez różnicy odległości, jak następuje: *a*) za zwykły list frankowany do wagi 20 gramów włącznie 5 centów, przy większej wadze aż do 250 gramów 10 centów; *b*) za list zwykły niefrankowany

do wagi 20 gramów 10 centów, przy większej wadze 15 centów.

Za listy, które oddane być mają w siedzibie urzędu pocztowego lub w jego okręgu doręczenia wynosi portoryum: *a*) za list frankowany aż do wagi 20 gramów włącznie 3 c., przy większej wadze 6 centów; *b*) za list niefrankowany do wagi 20 gramów wyłącznie 6 cent. przy większej wadze 9 centów.

Listy niedostatecznie frankowane taksuje się tak jak listy wcale niefrankowane, wlicza się jednak wartość marek pocztowych na kopercie przylepionych lub wyciśniętych. Listy ważące więcej niż 250 gramów należy wysyłać pocztą wozową.

Z Dyrekcyi poczt galicyjskich odbieramy następujące

Obwieszczenie.

Wysokie c. k. Ministerstwo handlu rozporządziło reskryptem z dnia 19 grudnia 1882 l. 40523, że odtąd zajść ma następująca zmiana w postanowieniach § 4 ustanowy dla poczty wartościowej i pakunkowej, a to odnośnie do przepisu dotyczącego adresowania przesyłek.

Mianowicie znosi się przy przesyłkach z listami frachtowemi, t. z. sygnatury (znaczenie literami) i ma się odtąd każdą przesyłkę zaopatrywać w taki adres, by nawet bez listu frachtowego doręczenie przesyłki bez trudności uskutecznionem być mogło.

Jeżeliby z powodu małych rozmiarów przesyłki umieszczenie całkowitego adresu napotykało na trudności, to wolno wyjątkowo ograniczyć wypisanie adresu o tyle, że się tylko wyrazi imię i nazwisko adresata i miejsce przeznaczenia.

Dalsze skrócenie adresu nie jest dozwolone.

Przesyłki wartościowe, począwszy od 200 złr., jakoteż przesyłki z biżuteryami, zegarkami, towarami złotemi, srebrnemi, z gotowemi pieniądzmi lub papierami wartościowemi, nawet niżej 200 złr., winne być adresowane bezpośrednio na opakowaniu (nie na przylepionej karteczce), a gdyby umieszczenie adresu na opakowaniu okazało się niemożliwem, natenczas należy użyć tektury, pergaminu, skóry, deszczułki lub innego trwałego materyału do przyczepienia adresu, napisanego na tymże materyale. Adres taki winien być za pomocą sznurka trwale do przesyłki przymocowany i sznurek do adresu przypieczętowany.

Przy przesyłkach innego rodzaju (t. j. niżej wartości 200 złr. i nie zawierających powyższe przedmioty) wolno przykleić adres (napisany na osobnym papierze) na opakowaniu przesyłki, jednakowoż tak, by adres nawet częściowo nie odstawał, lecz, by był całkowicie przyklejony.

Przyczepianie adresu lakiem stanowczo jest wykluczone.

Przesyłki nieodpowiadające najdokładniej powyższym postanowieniom, nie będą przyjęte przez urzędy pocztowe.

Pocztowe kasy oszczędności.

Na mocy ustawy z dnia 20 maja 1882 i odnośnych rozporządzeń wykonawczych rozpocznie się służba pocztowych kas oszczędności z dniem 12 b. m. Jako stacye zbiorcze Urzędów pocztowych kas oszczędności funkcyonować będą w Zachodniej Galicyi następujące urzędy pocztowe: w Alwerni, Barycza, Bestwinie, Białej, Bieczu, Bierzanowie, Błażowej, Bochni, Bogumiłowicach, Bojanowie, Bolesławiu, Brzesku, Ciężkowicach, Cle, Czarnym Dunajcu, Czchowie, Czorsztynie, Czudcu, Dębicy, Dębowcu, Dobczycach, Droginі, Dziewinie, Frysztaku, Gawłuszowicach, Głogowie, Grębowie, Grudku nad Dunajcem, Grodzisku, Gromniku, Grybowie, Izdebniku, Jaśle, Jaworznie, Isleśni, Jordanowie, Kamieniu, Kańczudze, Kentach, Kocmyrzowie, Kołaczycach, Kozach, Krakowie na dworcu, Krakowie (filia), Krościenku nad Dunajcem. Krzeszowicach, Łącku, Łancucie, Lanckoronie, Leżajsku, Limanowej, Lejmicy murowanej, Liszkach, Łodygowicach, Makowie, Mielcu, Mogilanach, Mszanie dolnej, Mucharzu, Myślenicach, Nadbrzeziu, Nowym Targu, Niebylcu, Niepołomicach, Nisku, Okocimie, Olpinach, Oświęcimie mieście i na dworcu, Pilźnie, Pleszowie, Podgórzu, Porąbce, Przecławiu, Przeworsku, Rabce, Rajczy, Raniszowie, Ropie, Rozwadowie, Rudniku, Ryglicach, Rzegocinie, Rzepienniku Strzyżowskim, Rzeszowie, w Starym Sączu w Nowym Sączu, Sarzynie, Żywcu, Sierosławicach, Skawinie, Szomielnie białej, Skrzydlnej, Slemieniu, Słotwinie obok Brzeska, Śnietnicy, Sokołowie obok Rzeszowa, Strzyżowie, Suchej, Świątnikach górnych, Szczakowej, Szczucinie, Szczurowej, Tarnobrzegu, Tarnowie, Tęgoborzu, Trzebini mieście i na dworcu, Trzcianie, Tuchowie, Tyczynie, Tymowej, Ulanowie, Uściu solnem, Wadowicach, Wieliczce, Wilamowicach, Wiśniczu obok Bochni, Wiśniowej, Wojniczu, Zabierzowie, Zabnie, Zakluczynie, Zatorze, Zawoi i Żołyni.

Układy między kolejami austryackiemi a rządowemi kolejami pruskiemi nie doprowadziły dotąd do stanowczego rezultatu, warunki, jakie stawiają koleje rządowe pruskie, są, zdaniem *N. fr. Presse*, która, gniewając się na nie, za mało o nich podaje szczegółów, dla kolei austryackich zbyt niedogodnemi, aby je przyjąć mogły. Z kilku napomknień *N. fr. Presse* widać jednak, że głównym powodem niezadowolenia, jest żądanie kolei rządowych pruskich, aby koleje żelazne austryackie, pragnące zawrzeć z niemi ugodę, zobowiązały się do niezawierania między sobą żadnych karteli, nie udzielały żadnych refakcyj, tylko obliczały wszystko podług stałych taryf, które mogą unormować sobie, jak im się podoba.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 84 cent.); — Żyto za 100 kilo. po 13·40 marek (7 złr. 84 ent.); owies za 100 kilo. po 13·50 marek (7 złr. 90 cent.); rzepak za 100 kilo. 29·10 mar. (17 złr. 06 cent.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 4 stycznia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 3434, zabitych wieprzów 1187, zabitych owiec 167, żywych owiec 5232, żywej nierogacizny 1945.

Cielęta pł. 38 do 45, 50, 56 złr.; zabite wieprze 48 do 50, 58 złr.; zabite owce 30 do 35, 38 złr.; żywe owce ciężkie dla wywozu 50 do 56 złr., lekkie 40 do 42 złr., za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 31 do 36 38, 40 złr.; węgierską 48 do 55 złr. za 100 kilo żywej wagi.

W. Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń 4 stycznia.

Okowita. Na naszem targowisku dziś także transakcya nie stanęła żadna; not. nomin. bez zmiany 31·25 złr.

Peszt 3 stycz: 30·50·—·30·75 złr. — **Wrocław**, 3 stycz.: na stycz. 49 30 mrk., na wiosnę 49 30 mrk. **Szczecin**, 3go stycznia: w miejscu 50 20 mrk., na styczeń 50 50 mrk., na kwiecień-maj 52 80, na czerwiec-lipiec 54·10 mrk. **Berlin**, 3go stycznia: w miejscu 50 90 mrk., na styczeń 51·60 mrk., na kwiecień-maj 53 25 mrk., na lipiec-sierpień 54 80 mrk. — **Paryż**, 3go stycznia: na ten miesiąc 50 50 frk., na luty 51·— frk., na marzec-kwiec. 52·— frk., na maj-sierpień 53 50 frk.

Nafta. **Wiedeń**, 4 stycznia: za 100 kilo z cłem z dworca 24·——24·50 złr. — **Tryest**, 3go stycznia: za 100 kilo bez cła: 10 15 — 10 25 złr. — **Brema**, 3go stycznia: za 50 kilo 7·35 mrk. — **Hamburg**, 3 stycznia: w miejscu 7 40 mrk., na styczeń 7 50 mrk., na luty-marzec 7 80 mrk. — **Antwerpia**, 3go stycznia: za 100 kilo 19·25 frk. — **Nowy Jork**, 3 stycznia: za galonę na styczeń $7^1/_2$ st. pap., w Filadelfii na $7^1/_4$ ct. pap, nafta surowa 7 ct. pap.

Od Administracyi „Czasu.“

Na pomnik Mickiewicza złożono: *opłatek*: K. Denker z Strzelc 2 złr.

Kraków dnia 8 stycznia — Przyjechali.

HOTEL SASKI. Hr. S. Koziebrodzki z Chlebowa, ks. T. Lubomirski z Warszawy, hr. K. Jezierski, hr. K. Łubieński z Kongresówki, bar. Amalia Schmitz, D. Adler z Wiednia, S. Fedorowiczowa z Krzeszowic, W. Herman z Żukowa, T. i A. Helcel z Owczar, T. Dąmbski z Kaliny, W. Kozłowski z Galicyi, J. Bieliński z Sierszy, W. Schmidt z Krzywaczki, C. Graybner z Belgii, P. Rzewuski z Kuchar.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE.

Choroby piersi.

PP. Grimault & Comp. w Paryżu przyrządzają już od lat 20 **syrop z podfosforanu wapna**, który jest środkiem uniwersalnym w chorobach piersi. Pod wpływem tego lekarstwa kaszel się uspakaja, ustają nocne poty, znika duszność i chory przychodzi do zdrowia i dawnej swej tuszy. Skuteczność tego lekarstwa zrodziła pochop do licznych jego podrabiań i fałszerstw. Dla tego trzeba się wprzód przekonać, czy na każdym flakonie znajduje się podpis Grimaulta & Comp. Dla odróżnienia go od innych, syrop ten zabarwionym jest zawsze na różowo. (9-1-2)

(NADESŁANE.) (160)

Zwraca się uwagę.

Przez zaniedbanie nieżytu powstają, jak wiadomo aż nazbyt często bardzo groźne następstwa, jak cierpienie szyi, piersi i płuc, dlatego zwracamy usilnie uwagę na pigułki nieżytowe aptekarza W. Vossa, które, jak wiadomo obecnie w przeciągu kilku godzin usuwają zwykły nieżyt, z towarzyszącemi mu niedogodnościami, jakiemi są: kaszel, chrypka, zaflegmienie, febra, i t. p. a cięższe choroby zamieniają wkrótce na bardzo łagodne słabości. Należy uważać na to, aby na etykiecie była nazwa aptekarza W. Vossa i Dra med. Wittlingera. Do nabycia w pudełkach po 70 c. w Krakowie w aptece W. Redyka, we Lwowie w aptece Z. Ruckera.

NADESŁANE. (163)

Zdrowa krew i dobre trawienie tworzą podstawy zdrowia. Nieregularność w tym względzie usuwa szybko używanie pigułek szwajcarskich Ryszarda Brandta.

Można ich nabyć w Krakowie u W. Redyka, apt. pod Barankiem; w Czerniowcach u apt. J. Golichowskiego; w Żywcu u apte. Blumenthala; w Sokołowie u ap. Dańczaka; w Nisku u apt. Macudzińskiego. — Padełko kosztuje 70 cent, a codziennie koszta wynoszą tylko 2 cent.

Ostatnie wiadomości.

Szanowny poseł Abrahamowicz prosi nas drogą telegraficzną, abyśmy umieścili następujące pismo, ogłoszone już w *Gazecie Narodowej*:

„W *Gazecie Narodowej* z d. 31 grudnia r. z. umieszczone zostało sprawozdanie z odbytego we Lwowie zgromadzenia w celu wyboru komitetu przedwyborczego, dla okręgu wyborczego gmin wiejskich powiatu lwowskiego, które w interesie prawdy mam sobie za obowiązek sprostować.

Wezwany wspólnie z księdzem kanonikiem Zabłockim przez oddział lwowski komitetu centralnego (dla wyboru posłów na Sejm krajowy) do zajęcia się utworzeniem komitetu przedwyborczego dla okręgu wyborczego powiatu lwowskiego zaprosiłem w porozumieniu z wspomnianym księdzem kanonikiem, tudzież byłym posłem sejmowym powiatu lwowskiego, panem Teofilem Merunowiczem, na dzień 29 grudnia r. z. do Lwowa dwadzieścia i ośm osób, a to włościan, księży obu obrządków, właścicieli dóbr ziemskich i osobistości sprawujące urzęda publiczne, zamieszkałych we wszystkich trzech okręgach sądowych powiatu lwowskiego, a znanych z swej gorliwości dla spraw publicznych, na zebranie, w celu wyboru komitetu przedwyborczego.

Jakoż w dniu oznaczonym zebrali się we Lwowie wezwani, przed którymi usprawiedliwiwszy się z zaproszeń poleceniem komitetu centralnego, jakoteż wykazawszy cel zgromadzenia, prosiłem o wybór przewodniczącego na czas obrad zebrania.

Zgromadzeni powołali mnie na przewodniczącego.

Po otwarciu dyskusyi nad wyborem komitetu przedwyborczego, pierwszy zabrał głos pan Czesław Lekczyński, czyniąc wniosek, ażeby zgromadzenie przystąpiło do wyboru komitetu przedwyborczego z czternastu członków. Po panu Lekczyńskim mówił pan Romański, ażeby wybrać komitet z 11 członków, z uwzględnieniem osobistości zamieszkałych w trzech okręgach sądowych powiatu lwowskiego.

Pan Berchard sprzeciwił się obu tym wnioskom, żądając zwołania wszystkich prawyborców powiatu lwowskiego, których zadaniem byłby wybór przedwyborczego komitetu. Przeciw wnioskowi pana Bercharda, mimo uznania, iż zasada przezeń broniona jest w teoryi słuszną, oświadczyli się wszyscy przemawiający, poczem na wniosek księdza kanonika Zabłockiego wybrano dla okręgu wyborczego powiatu lwowskiego komitet przedwyborczy z 21 członków i sześciu zastępców, oznaczając dzień zebrania tegoż dla ukonstytuowania i wyboru delegata na zjazd krajowy na 12go b. m.

Przedstawiwszy przebieg rozpraw i czynności zgromadzenia, podnoszę, iż błędnem i na prawdzie nieopartem jest twierdzenie zawarte w sprawozdaniu, jakoby osią dyskusyi było pytanie, czy zgromadzenie, złożone li wedle osobistego wyboru marszałka powiatowego, ma prawo przedsiębrać jakiekolwiek czynności, albowiem pytania takiego nikt nawet nie stawiał, i jedynie p. Berchard, przemawiając za zwołaniem wszystkich prawyborców dla wyboru komitetu, zasadniczo oświadczył się przeciw wszelkiej akcyi wyborczej z góry.

Zresztą sam fakt, iż zgromadzenie wybrało komitet przedwyborczy, i w skład tegoż powołało w najznaczniejszej części właśnie te osobistości, które rzekomo li wedle mego osobistego wyboru na zgromadzenie zaproszone były, najlepiej dowodzi, iż sprawozdanie i z niego niejako insynuowany zarzut samowolności w działaniu, na rzeczywistym stanie rzeczy nie polega.

Sprostować również winien jestem, jakoby w zgromadzeniu przeważyło zdanie, iż wyborcy o kandydaturach poselskich rozstrzygać mają, albowiem nikt sprawy tej w wątpliwość nie podawał, ba nawet o kandydatach, jako takich, mowy nie było!

W końcu zastrzedz się muszę przeciw łączeniu czynności moich osobistych z godnością przewodniczącego Rady powiatowej lwowskiej, gdyż ani odbytego zgromadzenia w charakterze tym nie zwoływałem, ani tem mniej, jak to błędnie w sprawozdaniu powiedziano, z tytułu piastowanej godności prezesa Rady powiatowej zebraniu przewodniczyłem.

Lwów 1 stycznia 1883.

Dawid Abrahamowicz.“

Petersburg 3go stycznia. (Od naszego korespondenta). Obok Gambetty, którym i dzisiaj nie przestają zajmować się dzienniki rosyjskie, dosyć miejsca poświęcono także i mniemanej rozmowie pewnego księcia L. z jednym z dygnitarzy, zajmujących wysokie i wpływowe stanowisko w Rosyi. *Nowoje Wremja* przed kilku dniami wypowiedziało pogląd na tę sprawę. Konkluzya dziennika polegała na tem, że Polacy winni są absenteizmu, i tem sobie najwięcej szkody przynoszą. *Ruś* pana Aksakowa powtórzyła całą rozmowę, bez komentarzy, gdyż za taki nie należy poczytywać wstępu do artykułu. Wstęp beztaktowny i obliczony chyba na rozdrażnienie tych, którym poświęcony. Nareszcie *Strana* wystąpiła z artykułem, w którym przeczy faktowi rozmowy na tej podstawie, że mąż stanu nie mógł się odzywać w sposób podany przez dzienniki zagraniczne.

Petersburg 4 stycznia. Adwokaci tutejsi wysłali wieniec do Paryża, dla złożenia go na trumnie Gambetty.— *Herold* donosi, że komisya Kochanowska zajmuje się obecnie rozpatrzeniem ziemskich instytucyj. Posiedzenia komisyi odbywać się będą nawet w dnie świąteczne.

W Twerze w d. 13 grudnia (st. st.) powieszony został aresztant Nikołajewskij, za usiłowanie zabicia nadzorcy więzienia (*Słowo* warsz.)

Kuryer warsz. otrzymał następujące telegramy:

Petersburg 4 stycznia. *Praw. wiestnik* zamieszcza rozporządzenie ministeryalne, wzbraniające sprzedaży pojedynczych numerów *Gołosu*.

Petersburg 4 stycznia. *Gołos* donosi, że w styczniu przybyć mają do Petersburga książę i księżna Edymburscy.

Petersburg 5 stycznia. *Russkij Inwalid* donosi, że na przewodniczącego czasowej komisyi rady wojennej powołany został jenerał Bistrom, na członków zaś jenerałowie: Semeka, Wołkow, Mordwinow, Korsakow, Pauker i Rall.

Telegramy własne „Czasu.“

Kolonia 8 stycznia. *Köln. Ztg* donosi z Paryża: Śmierć jen. Chanzy wywarła silne wrażenie. Monarchści oświadczają, że Chanzy był ich kandydatem do prezydentury. *Gaulois* dość naiwnie daje do zrozumienia, że Chanzy nie umarł śmiercią naturalną, i żąda sekcyi zwłok.

Petersburg 8 stycznia. Projekt Tołstoja co do Raskolników dostał się do Rady państwa, gdzie podobno nie napotka na żadne trudności. Tołstoj ma zaproponować udzielenie ogólnych praw obywatelskich Raskolnikom i spokojne wykonywanie ich praktyk religijnych, wszelako bez uznania ich hierarchii.

Petersburg 8 stycznia. Nie powzięto jeszcze stanowczej decyzyi co do przeniesienia się dworu do Peterburga.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 8 stycznia. Wczoraj zawiadomiono Sąd krajowy o decyzyi ministerstwa sprawiedliwości, podług której po dokładnem zbadaniu obowiązujących ustaw nie można było zadosyć uczynić żądaniu wydania Gillesa z powodu obrażenia ks. Bismarka. Gillesa aresztowano.

Paryż 8 stycznia. Dzienniki republikańskie uznają jednogłośnie zachowanie się tłumów podczas pogrzebu Gambetty za poważne i patryotyczne. Dzienniki rojalistyczne piszą: Ceremonia odbyła się zbyt teatralnie; czuć było brak szczerości. Dzienniki radykalne piszą, że ludu nie było na pogrzebie. Dzienniki republikańskie wyrażają nadzieję, że wobec smutnego wypadku w ostatnim tygodniu, wszyscy republikanie, a zwłaszcza parlament działać będą jednomyślnie, i że wyrażone w mowach uczucia jedności dłużej będą trwały niż wieńce złożone na grobie Gambetty. *Français* utrzymuje, że po nowem ugrupowaniu większości Izby, przyjdzie do walki między pp Ferry a Clemenceau.

Rzym 8 stycznia. *Gazetta Italia* ogłasza autentyczny tekst memoryału, nadesłanego jej przez hr. Platera, a wręczonego papieżowi Leonowi dnia 9 kwietnia 1881 r. z podpisem kilku tysięcy katolików Polaków, który wskazuje papieżowi z powodu rokowań z Rosyą drogę, jaką obrać należy, i konieczne środki ostrożności.

Rzym 8 stycznia. Wczoraj wieczór stowarzyszenie dla obrony praw człowieka, usiłowało pomimo zakazu odsłonić popiersie Oberdanka; rząd nakazał wystąpić policyi, która zgromadzenie rozwiązała i uwięziła prezesa i inne osoby w liczbie 25; popiersie i przygotowane plakaty zabrała. Miasto zupełnie spokojne.

Londyn 8 stycznia. Przywołany do Hawarden lekarz Clarke oświadczył, że Gladstone chory jest wskutek zbyt natężonej pracy i potrzebuje spokoju; z tego powodu zaniechał Gladstone podróży swej do Midlothian w celu przedstawienia się wyborcom.

Londyn 8 stycznia. Wczoraj płynący z Nowego Jorku parowiec „City of Brussels“ i parowiec „Kirby Hall“, który płynął z Glasgowa do Liwerpoolu, zderzyły się z sobą w odległości 20 mil od Liwerpoolu. Wskutek tego zatonął „Brussels;“ z załogi jego utonęło 8 ludzi a z podróżnych 2 Włochów.

Londyn 8 stycznia. Podług *Timesa* nota Granvilla nie została jeszcze przedłożoną mocarstwom. Będzie ona najpierw wręczoną Porcie a później innym mocarstwom równocześnie.

Madryt 8 stycznia. Rada ministrów postanowiła po dłuższej dyskusyi nad przesileniem podać się do dymisyi. Sagasta podał się do dymisyi. Sądzą, że Sagasta zostanie znów upoważnionym do złożenia nowego gabinetu.

Kursa — **Wiedeń** 8-go stycznia 2 godzin 30 minut po poł. Renta papierowa 77·—. — Renta srebrna 77·80. — Renta złota 95·95. 6% Renta złota węgierska 118·30. — Losy z roku 1860 130 50 — Akcye Banku Narodowego 834·— — Akcye kredytowe 286·20. Londyn 119·30. — Dukaty 5·64. — Napoleony 9·48—. — Lombardy 136·—. — Losy 1864 roku 167·75. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 167·—. — Akcye kolei węg.-półn.-wschodn. 159·—. — Anglo-Bank 115.25 Obligacye indemn. galicyjs. 97·25. — Losy prem. węgierskie 114·— — Akcye kolei Koszycko-Bog. 144·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 196·75 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. — Marki 58·55 Ruble 117·—.— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 101·50 — Renta węgierska 91·70. 4% Nowa renta papierowa 85·75 złr.

Usposobienie giełdy:

Berlin 8-go stycznia. 1882 roku. — Banknoty austryac. —·—. — Krótki Wiedeń —·—. Krótka Warszawa —·—. Banknoty ros. —·—. 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy likw. Polskie —·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·— Akcye austr. kredytowe —·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Alonzi Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 12 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy:	pośpieszny:	wieczorny:
Kraków odjazd:	10.₄₅ rano	9.₁₅ wiecz.	10.₄₅ wiecz.
Lwów przyjazd:	9.₇ wiecz.	5.₂₅ rano	11 rano.

Do Tarnowa *lokalny.*
Kraków odjazd 6.₁₁ rano
Tarnów przyjazd 9.₂₄.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11.₅ w połud.
Wieliczka przyjazd: 11.₄₄ po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pośpieszny
Lwów odjazd:	4.49 rano	4.33 wiecz.	10.30 wnocy
Kraków przyjazd:	2.38 pop.	5.10 rano	6.48 rano

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 stycznia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 25	117 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 58	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	59 —
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 44	9 52
Imperyał ważny	9 72	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
5% pożyczka krajowa galicyjska	100 —	101 50
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	97 25	98 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 75	91 25
4% „ „ „ „ II em.	86 —	87 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 25	99 25
6% listy „ banku hipot.	100 75	101 75
6% listy dłużne galic. zakł. włośc.	100 40	101 60
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 25	101 50
5% listy zast. „ zwrotne za 40 lat	97 —	98 25
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 25	102 75
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 50	102 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	105 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	98 50 rubli	99 75 rubli
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	86 25	87 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	294 50	296 50
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	165 50	167 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	297 —	303 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 25	19 25
Losy miasta Stanisławowa	24 —	25 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.) (Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdod. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 5 stycznia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
$4^1/_5$% Renta papierowa	76 85	77 —
$4^1/_5$% „ srebrna	77 65	77 80
4% „ złota	95 95	96 15
$4^1/_5$% Losy z roku 1854 po 250 złr	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	129 75	130 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	139 —
„ „ 1864 „ 100 „	167 —	167 50
„ „ 1864 „ 50 „	166 —	167 —
Losy Cemo.Renten	— —	— —
Obligi indemnisacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	106 —	107 —
Bukowińskie „ „	96 50	97 —
Galicyjskie „ „	97 25	97 75
Morawskie „ „	103 —	104 50
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 50
Wyższo-austryackie „ „	104 50	— —
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 25	99 —
Węgierskie „ „	97 25	98 |
Węgier. z klauz. 1867 „ „	95 25	96 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 75	135 25
6% Renta węgierska złota	118 30	118 45
$4^1/_2$% „ „ „ (za Ostbahn).	93 9	94 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	115 25	115 50
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	2 6 —	21/ —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	283 80	284 —
„ „ węgierskie . 200 „	274 -	274 50
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	840 —	850 -
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— -
Austro-węg: Banku (Nat.-Ba.) 600 „	834 -	836 —
Unionbank . 100 „	111 75	112 —
Verkehrsbank ogólny . 140 „	142 —	143 -
Wied. Bankverein . 100 „	105 8	106 10
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	167 --	167 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	577 —	578 —
Elżbiety . 210 „ „	208 75	209 25
Linz-Budweis . 200 „ „	188 50	189 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	179 25	179 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2722	2727
Franciszka Józefa . 200 „ „	193 50	194 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	294 75	295 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	143 75	144 25
Lwowsko-Czern.Jassy . 200 „ „	166 75	167 25
Nordwest austr. . 200 „ „	197 50	198 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	213 25	213 75
Rudolfa . 200 „ „	163 75	164 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	158 75	159 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	332 50	333 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	135 75	136 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	246 75	247 -
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	158 25	159 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	159 —	159 50
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	162 50	165 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 75	119 25
5% „ „ „ papier. 33 lat	104 75	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 50	106 50
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 —
$5^1/_2$% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 75	90 25
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	97 75	98 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	97 75	98 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 25	101 50
6% „ „ Włość. „	102 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 45	101 65
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	100 50	101 50
$5^1/_2$% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
$5^1/_2$% „ Boden Kredit-Institut	100 5'	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 -	94 30
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 70	95 -
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 40	93 70
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ $4^1/_2$%	98 25	98 75
„ Em 1862 300 „ „	98 25	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	101 60	101 90
„ Em. 1870 . 200 „ „	100 25	100 75
„ 1972 . 200 „ „	100 25	101 75
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 10	101 30
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . $4^1/_2$%	105 40	105 80
„ wal. austr. „	102 —	— -
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 —	106 50
„ poż. 14 milion. 1882 . „	— —	106 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	104 75	105 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	101 25	101 50
„ Em. 1873 . 200 „ „	101 —	— —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	99 80	100 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	95 —	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ $4^1/_2$%	92 40	92 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 70	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	95 —	95 50
„ IV „ 1872 300 „ „	93 75	94 —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	101 —	101 20
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 20	100 60
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 20	— —
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 20	100 40
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	117 50	118 50
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	91 30	91 80
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	175 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	134 75	135 25
„ . 200 złr. 5%	118 —	118 50
Theissb.-Gesell. „ „	98 80	99 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	92 50	92 80
„ II Em. 200 „ „	90 80	91 1
„ Nordost . 200 „ „	91 —	91 25
„ złotem . 200 „ „	112 --	113 —
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	96 75
„ Em. 1874 200 „ „	95 —	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 —	115 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	122 50	123 -
„ Węgierskie . „ 100	113 50	114 —
3% „ Tureckie . fr. 400	25 25	25 75
Kredytowe . złr. 100	170 75	171 25

		płacą	żądają
Clary	złr. 40	37 75	38 50
4% Donau-Dampfsch.	„ 105	108 25	108 75
Insbrucku	„ 20	— —	— —
Keglewicha	„ 10	19 —	— —
Krakowskie	„ 20	— —	— —
Ofner (miasta Bu	„ 40	— —	39 25
Palfy	„ 40	36 50	37 —
Rudolfa	„ 10	19 —	19 50
Salma	„ 40	53 50	54 —
Salzburgskie	„ 20	— —	— —
St. Genois	„ 40	46 50	47 50
Stanisławowskie	„ 20	24 25	25 —
$4^1/_2$% Tryesteńskie	„ 105	127 —	127 50
4% „	„ 50	— —	— —
Waldsteina	„ 21	27 —	27 50
Windischgrätza	„ 21	36 —	36 50
Waluty.			
Dukaty ważne		5 64	5 66
20 frankówki		9 48	9 49
Imperyały rosyjskie		9 76	9 78
Funty szterl. angielskie		11 90	11 93
Liry tureckie złote		10 75	10 77
Marki niemieckie za 100 marek		58 60	58 65
Rubel papierowy za 100		117 —	117 25

Lwów 5 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	297 —	303 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 40	99 40
4% „ „ „ „	89 40	90 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 40	99 40
6% „ „ Banku hip. gal.	100 80	101 80
6% „ „ „ włośc. galic.	100 50	102 —
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	97 25	98 40
6% „ pożyczki krajowej	100 75	102 —

Warszawa 4 stycznia.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	99	40
kupon	—	—	—	—
5% Listy likwidacyjne	—	—	87	85
kupon	—	—	0	36

Obrazki świętych

tak polskie własnego nakładu, jak i francuskie z najpierwszych fabryk, najtaniej i w największym wyborze (2984-11-15)
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

Egzaminowana nauczycielka

z kilkoletnią praktyką, zaopatrzona w chlubne świadectwa z kraju i z zagranicy, Polka, muzykalna, znająca dokładnie języki niemiecki i francuski, która przebywała ostatni rok w Paryżu, poszukuje od 1go kwietnia b. r. umieszczenia. — O łaskawe oferty z podaniem warunków uprasza *Klińska à Wabcz par Klein Czyste, Culm, West-Preussen.* (224 1-3)

Zawiadomienie karnawałowe.

Wróciwszy z Paryża, zaopatrzyłam swój zakład w najmodniejsze **kwiaty** z pluszu, aksamitu i atłasu; tudzież w **wachlarze** z kwiatów, jeszcze tu nie znane, stosunkowo po umiarkowanych cenach.

Nadmieniam, że wachlarze służą jako bukiet przy wstępie na salę, jako wachlarz i jako garnirunek do sukni. (181-1-3)

Teofila Pachulska
w Krakowie przy ulicy Szewskiej pod Nr. 17, pierwsze piętro.

P. Antoni Flak

rodem z Gorlic, syn ś. p. Agnieszki, zechce się zgłosić w interesie własnym do **X. Fr. M.** w **Słocinie**, p. Rzeszów. (182)

Poszukuje się do kupna młodych krów lub jałówek

cielnych, zdolnych do chowu, rasy górskiej.

Posiadający takowe na sprzedaż, zechcą się zgłosić opłatnie pod adresem: **Zarząd dóbr w Okocimie.** (110-1-3)

Pewnym i szybkim jest skutek wyrabianych z bardzo leczniczej **rośliny babki zaostrzonej** oraz wszędzie wielce cenionych (153 1-2)

Z babki zaostrzonej cukierków piersiowych
Wiktora Schmidta i Synów w Wiedniu,
w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, nieżytach i t. p.
Tylko prawdziwe w aptekach.

PRZECIW *katarom, grypie, zapaleniom gardła, piersi* i w ogóle kanałów oddechowych **PASTA** i **SYROP NAFÉ P. DELANGRENIER** w **PARYŻU**. Nie zawierają ani *opium*, ani *morfiny*, ani *kodeïny* i mogą być przepisywane bez *obawy* dzieciom cierpiącym na koklusz. (Unikać fałszerstw i naśladownictwa).

Dostać można w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Redyka. (15-3-)

Ad. Kühl w Hamburgu

rozsyła bardzo dobre, złotożółte, tłuste, codziennie świeże (3088-5-10)

kielskie szproty

skrzynka około 280 szt. zł. 1·20 za zaliczką.
2 skrzynki = 1 pocztowej paczce.

Dr. Hartmanna

„AUXILIUM“

najlepszy uznany środek leczniczy przeciw

śluzotokowi

u mężczyzn

i upławom u kobiet,

ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób,** świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko.** Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet**, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna,** we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wiedniu.

Uwaga. P. Dr. **Hartmann**, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne,** szczególnie **osłabienie mezkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody.** O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honorarium skromne. Leczy także listownie. (48-34)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

OBRAZKI Świętych

Największy nasz skład obrazków świętych od najozdobniejszych do najtańszych, na pojedyncze sztuki i na setki, sprzedajemy po cenach najtańszych, a przy większych partyach odstępujemy stosowny rabat, także **OBRAZY WIELKIE do OŁTARZY i CHORĄGWI** oraz wszelkie artykuły religijne polecamy Wielebn. Duchowieństwu i Szanow. Publiczności. Na prowincyę odsyłamy odwrotnie.

Kutrzeba i Murczyński
[2884] **w Krakowie.** [18-20]

Dyrekcya dóbr

Lanckorona - Izdebnik

przyjmuje pragnących wykształcić się w zawodzie rolniczym **na praktykę.**

Gospodarstwo oparte jest **na chowie bydła** i opasach łubinem dogoryczanym.

Szczegółowe wyjaśnienia, zwłaszcza co do opłaty za mieszkanie, wikt i potrzebne wygody, udziela Dyrekcya (poczta Izdebnik), w drodze korespondencyi. (3093-3-3)

TAMAR INDIEN GRILLON

OWOC ROZWALNIAJĄCY, ORZEŹWIAJĄCY
przeciw **ZATWARDZENIU**
Hemoroidom, uderzeniom do głowy, etc.
Najprzyjemniéjszy środek dla dzieci.
SKŁAD W KRAKOWIE: w Apt. Redyka.
w PARYŻU: GRILLON, Aptekarz, 27, *przy ulicy Rambuteau*, 27

W Krakowie także u pp. Trauczyńskiego i Konstantego Wiszniewskiego. 30 46

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadło w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece W. Redyka, w apt. Trauczyńskiego i w apt. Konst. Wiszniewskiego, — w CZERNIOWCACH w apt. p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. [28-32]

Harmonijne dzwonki ołtarzowe

dzwonki mszalne w harmonijnych akordach czysto nastrojone, z zadziwiająco pięknym dźwiękiem i gustowną oprawą, z 8, 6 i 4 dzwonkami po 30, 24, 17 i 13 marek dostarcza i posyła opłatnie na okaz

A. Terletzki w Elblągu
(Elbing) w Prusiech.

Ponieważ wielokrotnie ogłaszają liche naśladowania moich dzwonków, przeto warto je sprowadzić na okaz i porównać z mojemi.

ŚWIADECTWA

1. Nasze dzwonki potrzebują naprawy, zbadałem więc dzwonki ołtarzowe pana Terletzkiego i znalazłem je praktycznemi. Wydają one piękny dźwięczny trójdźwięk i nadają się szczególniej na wielkie obszary.
Dr. Franciszek Witt, proboszcz w Landshut.

2. Pańskie dzwonki ołtarzowe podobają się tutaj ogólnie i słusznie, gdyż ich uroczysty a powiedziałbym tajemniczy dźwięk działa bardzo przyjemnie na słuch i serce i przypomina świętość domu Bożego.
Dr. Antoni Janisch, dziekan w Komotowie (w Czechach).

3. Przysłane nam dzwonki ołtarzowe są rzeczywiście piękne, a ze względu na swą doskonałość tanie.
Ojciec Sylwery Sanar, kapucyn w Gmunden.

4. Przewielebny Ojciec jeneralny prokurator naszego zakonu upoważnia podpisanego do wypowiedzenia Panu najczulszego podziękowania i zupełnego uznania za Pańskie rzeczywiście harmonijne dzwonki ołtarzowe. Dzwonki nadeszły tutaj w całości tworzą przedmiot podziwienia całej gminy klasztornej. (49-3-6)
Rzym. *Ojciec Wiktor Jouet.*

NAJTAŃSZE PISMA LUDOWE

„CHATA“ i „NOWINY“

(Rocznik czternasty)
wychodzić będą w roku 1883, jak dotąd, co czwartek na przemian
w drukarni Ludowej we Lwowie.

Zawierać będą: *żywoty Świętych i znakomitych ludzi, opisy podróży, wiadomości z historyi polskiej, powiastki, wiersze, wiadomości naukowe, o sprawach krajowych, o gospodarstwie, rady lekarskie, wyjaśnienia rozporządzeń i wiadomości polityczne, wreszcie drobne wiadomości, zagadki, szarady.*

Całoroczni prenumeratorowie obu tych pism otrzymują bezpłatnie
Kalendarz „Chaty“.

Cena prenumeraty „*Chaty*“ i „*Nowin*“ (razem) wynosi:
w państwie austryackiem 2 złr. 50 ct. z przesyłką pocztową
„ niemieckiem 3 „ 50 „ (6 marek) „ „

Roczniki w tomach broszurowanych z lat ubiegłych posiada Redakcya w zapasie i rozsyła takowe zamawiającym za złożeniem 80 ct. od tomu. — Jestto najtańsze pismo ludowe. Otrzymuje bowiem czytelnik rocznie dwa tomy po 26 arkuszy druku i kalendarz. (3053-7-8)

J. IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie. Filia w Krakowie, Sukiennice 20.

POLECA

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, mającą obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 1 złr. 50 cent., pół flakonu 80 cent.
Wodę kolońską przednią, — flakon 25 cent., 50 cent. 1 złr. najprzedniejszą (potrójną), — flakon 40 c., 80 c., złr. 1·50.
Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, — jaśminowa, fiołkowe, opoponak, Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p., — od 35 cent. do 3 złr. flakon.
Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, — flak. 50, 70, 90 c. i złr. 1·20.
Ocet toaletowy do nacierania ciała ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, — flakon 50 cent. i 1 złr.
Ocet salonowy do kadzenia, — fl. 50 cent. (1943-75-)

Powyższe wyroby zostały wyszczególnione pięcioma medalami zasługi i listem pochwalnym.

Firma założona **1863.**

Tylko u Ed. Witte w Wiedniu,

Firma założona **1863.**

I., verlängerte Kärntnerstrasse 59.

Milion orderów kotylionowych

porządków tańców z emblematami dla towarzystw wojskowych, weteranów, muzycznych, strzeleckich i strażackich, handlowych i przemysłowych, artystów, łyżwiarskich i gospodarczych i t. p.; ślicznych **orderów świec. złotych** 100 sztuk 80 c. złr. 1 1·50, 2; śliczne **ordery świecące i komiczne** 100 szt. złr. 4, 5, 6; śliczn. **damskie ordery krepowe** złr. 4, 5, 6, 8, 10 najlep. 12·50, 15 do 20 za 100 sztuk. **Porządki tańców** zwykłe 100 sztuk 2 złr., gustowniejsze złr. 3, b. piękne złr. 5, najpiękniejsze złr. 8. ☛ **Maski aksamitne** 10, 15, 20 c., atłasowe 40, 50 do 75 ct., **czapki błazeńskie** miesz. 10 sztuk N. 1 60 ct., Nr. 2 1 złr. Nr. 3 złr. 1·50, Nr. 4 złr. 2, Nr. 5 złr. 3, w opakow. 25 sztuk złr. 1·50, 2·50, do 5. ☛ **Odznaki błazeńskie** 10 szt. 50 c. złr. 1, 2 do 5, **instrumenta błazeńskie** 10 szt. 50 c. złr. 1, 2 do 5.; ☛ **nosy** po 6, 8, 10, 15 do 30 ct. **odznaki komitetowe** z biał. lub kolorowego atłasu 5, 10 do 20, 30 i 50 cnt. ☛ **kotylionowe lampiony** z świecami i laskami po 12 szt. złr. 3, **kwartet zwierząt z nutami** złr. 4·50, **maski druciane** małe 50 i 90 cent., całe złr 1 i 1·80., **kotylionowe bukieciki** b. gust. 25 szt. złr. 1·25, 1·75, 2·50, **figury kotylionowe** w 150 gatunk. 1 fig. 30, 50 75 c. złr. 1, 1·50 i 2·50, śliczne figury złr. 4, 5, 6, 7, figury **worki od mąki** złr. 1·20, 1·80, fig. **głowy cukru** 2·50 i 4, beczki złr. 4, skrzynie złr. 3, butelki 2·50, figury śniegowe złr. 4, dzieci, żydkowie polscy tańczący, laska czarodziejska 1·80, winogrona Jozuego (12 par) 2·50, mnichy i zakonnice złr. 6, nowość: amorek jako aranżer tańców złr. 3·60, czapki 1·50 do 3 — kule śniegowe złr. 1, nowe figury Papageno złr. 6, chodzące **karty** złr. 3. (177-1-4)

Sortymenty orderów kotylionowych, **każde mieszane z pięknemi orderami krepowemi i świec.**

Sortyment 50 sztuk tylko Nr.	0	I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.	VIII.	IX.	X.
złr.	1	1.50,	2,	2·50,	3,	4,	5,	6·50,	7·50,	10,	15,

Blaszane ordery posrebrzane, pozłacane lub pięknie emaliowane **50 szt. sortow.** złr. 1, 2, 4, do 5,ślicz. krzyże ordery maltańskie z łańcuszk 50 sort. sztuk złr. 8, 10, 15 do 17.

☛ **Wielka loteryjka komiczna** ☚

składająca się z 57 różnych przedmiotów między temi piękn. rzeczy główne i poboczne wygrane razem 10 złr. 60 c. ☛ **Karty loteryjne** przebite 100 sztuk złr. 2·50 ☛ Wachlarze, perfumy krawatki, ozdoby i t. p ☛ **Kule śniegowe** do bombardowania w sali balowej, tuzin małych 50 c. dużych 1 złr. **Partya masek, zwierząt, głów, karykatur, politycznych osób, 10 szt.** sort. złr. 1, 1·50, 2, b. piękn. złr. 2·50, 3, 4 i wyżej. Naśladowane dyamenty pysznie wykonane kolczyki i broszka od złr. 2·50 do 5 — guziki po złr. 1·50.

EDWARD WITTE w Wiedniu.

Adres depesz: Eduard Witte, Wien.
Rozsyłka za zaliczką. Cenniki figur, rzeczy komicznych i t. p. darmo.

Erste Slavonische Consum-Halle, Essegg, Oberstadt,

rozsyła za **gotówkę** lub za **zaliczką opłatnie bez policzenia opakowania** za **poręczeniem świeżości i prawdziwości** następne towary:

2 litry niefałszow. starej slawoń. aromat. łagodnej **śliwowicy wzmacniającej trawienie i pobudzającej apetyt,** w 2 butelkach	złr. 3·—
2 litry niefałsz. **villańsk. słodzin** (vin de cognac) **najlep. napój rano i wieczór** szczególnie dla **pijących piwo,** w 2 butelkach	złr. 4·—
5 kilo prav. dz. slawań. miodu ostatn. zbioru w puszk. blaszanych	„ 4·—
5 kilo najlep. suszon. śliwek bośniack. nader wielk. i słodk.	„ 2·50
wyborną slawoń. szynkę 4—5 kilo, kilo po	„ 1·10
litr słynnej musztardy z Brood, 2 butelki	„ 4·—

Kupujący hurtownie, tudzież **odprzedający i ajenci** zechcą się z zaufaniem do nas udać, gdyż przy **większem i ciągłem zakupnie** udzielamy im **ceny hurtowne.** (127-2-6)

Gumowe pończochy przeciw nabrzmiałym żyłom

najlepszy wyrób z wełny nicianej i tkaniny jedwabnej, suspensorya, elastyczne nowo **poprawne** pasy rupturowe bez sprężyny poleca (100-2-24)

O. Neupert, dawnie **J. G. Zieger**
w Wiedniu, I, Graben Nr. 29, Trattnerhof.
Skład wszelkich paryzkich szczególności.
Rozsyłka wprost za zaliczką.

MAGAZYN ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Rynek, Sukiennice L. 19,
otrzymał i poleca (3081-5 6)
na karnawał
wielki wybór kwiatów paryskich.
Magazyn poleca swą **pracownię sukien i okryć damskich,** pod kierunkiem doświadczonej specyalistki pozostającą i wykonywa wszelkie zamówienia jaknajspieszniej.

Poszukuje się **do wydzierżawienia** lub pod korzystnemi warunkami **do kupna majątku** składającego się z 300 morgów dobrze położonych pól i łąk, budynków mieszkal. i gosp. w dobrym stanie, przy dobrej drodze w pobliżu stacyi kolei i miasta. Oferty pod lit. *F. D.* poste rest. Biała pod Bielskiem. (3075-3-3)

Szybki i pewny

jest skutek

spirytusu gośćcowego

Henryka Blocha w Chebie
(Eger) w Czechach.

Cena flaszeczki 60 centów.

Prawdziwy do nabycia we Lwowie u. p. Henryka Blumenfelda, apteka pod złotym słoniem. (2665-10-10)

Bukiety

balowe, weselne i na powinszowania, wykonywam najgustowniej z tutejszych i włoskich kwiatów. Ceny od 1 złr. do 50 złr. stosownie do wykonania ze zwykłego mankietu papierowego aż do podkładu z najlepszego tarlatanu i atłasu; kotylionowe od 10—50 cnt. Kwiaty kameliowe 50 cnt. Zamówienia zamiejscowe wykonywam punktualnie za zaliczką. Opakowanie policzam oddzielnie, lecz bardzo tanio. Moje wyroby z kwiatów odznaczone zostały na tutejszej wystawie 1881 r. medalem srebrnym. Katalogi róż itp. na żądanie. (93-3-10)

Karol Freege,
ogrodnik handlowy
w Krakowie, ul. Lubicz L. 30.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy
z Bergen

z przyjemnym smakiem, dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. (2794-7-)
Konstanty Wiszniewski.

DOSTOJNEJ SZLACHCIE!

Urzędnik gospodarczy liczący 21 lat, który skończył z odznaczeniem wyższą krajową szkołę rolniczą, obeznany najdokładniej z wszelkiemi gałęziami gospodarstwa, przytem bardzo sprężysty, władający językiem czeskim i niemieckim, poleca dostojnej szlachcie i zarządom dóbr swoje usługi jako adjunkt gospodarczy.

Obecnie znajduje się w obowiązku u barona von Skal w Jungferndorf, w Szlązku austr., gdzie na żądanie można o nim zasięgnąć bliższej wiadomości.

Łaskawe oferty przyjmuje z grzeczności p. *J. E. Macurek*, urzędn. w Holleszowie na Morawie. (126-2-2)

Sklep z dużym pokojem

przy wejściu w ul. Floryańską, jest do wynajęcia od 1 kwietnia 1883 r., oraz **trzy pokoje** z nyżą, kuchnią i przedpokojem, na trzeciem piętrze.

Bliższa wiadomość u gospodarza pod Nr. 4. (124-4-6)

EAU de NINON

najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i maca zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przezroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. (2198 17-25)

Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.**

Skład w Krakowie u Ernesta Stockmara, aptekarza pod Słoniem.

Kto sobie kupi taki stołek kąpielowy Weyla do opalania, może sobie 5 kubłami wody i 5 klg. węgli, urządzić wszędzie natychmiast w krótkim czasie ciepłą kąpiel. Stołki te są praktyczne, trwałe, gustowne i tanie. Obszerne cenniki z dokładnem podaniem wszelkich kosztów frachtowych, aż do miejsca zamawiających przesyła się chętnie darmo i opłatnie.
L. Weyl, właściciel c. k. przywileju, w Wiedniu, III, Landstrasse Hauptstrasse Nr. 109.
W roku 1882 sprzedano i wysłano około 2,300 sztuk.
Oficerowie i urzędnicy otrzymają ułatwienia wypłaty. (169-3-10)

Tylko prawdziwe *z następnym znakiem ochronnym: „Huste-Nicht“.*

Huste-Nicht

Wyciąg słodowy i karmelki z miodowych ziół
firmy **L. H. Pietsch & Co. w Wrocławiu.**

Licznemi podziękowaniami **uznane** jako **najskuteczniejsze** i **najlepsze** dyetetyczne środki pożywcze w **kaszlu, kokluszu, nieżycie, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach szyi i piersi,** od **zwykłego nieżytu aż do suchot płuc.** — **Zwracamy na to uwagę!** — Oprócz licznych uznań posiadamy także **urzędowe podziękowanie** głównego zarządu **Czerwonego Krzyża** w Petersburgu. (2589-2) C

Składy mają w **Krakowie** apt E. Stockmar „pod Słoniem“, K. Wiszniewski „pod Gwiazdą“, F. Sobierajski „pod Słońcem“ i H. Markiewicz „pod Lwem“; w **Biały** A Reichert apt.; w **Brzesku** W. Janoszek apt.; w **Borszczowie** M. Niemczewski aptek.; w **Dobromilu** A. Grotowski apt k; w **Dobczycach** J. Biliński apt.; w **Grybowie** Telszycki apt.; w **Jaśle** R. Palch apt.; w **Jarosławiu** J. Rohm apt. i Wisłocki apt.; w **Kańczudze** R. Hezer apt.; w **Mostach wielkich** Ign Zelinski aptek.; w **Milówce** M. Quirini apt.; w **Rozdole** Ed. Kornberger apt.; w **Skawinie** K. Mayer apt.; w **Sokalu** Eug. Wysoczański apt.; w **Tarnopolu** Herm. Kahane aptek. i G. Jamrogiewicz aptek.; w **Wojniłowie** E. Stieber aptek.; w **Zórawnie** J. W. Tomaszewski apt.; w **Zydaczowie** M. Bardasz apt.

Towary kolonialne, ryby, łakocie,

wskutek **bezpośredniego** sprowadzenia **z za morza** po następnych **bardzo tanich** cenach pocztą **opłatnie** 5 klgr. przy uznanej **bardzo rzetelnej** usłudze.

Mokka prawdz. b. szlachetna ognista.	złr. 6·—	Kawior uralski świeży wielkoziar. kilo złr.	3·—
Menado wyborna złotobrunatna	„ 5·45	„ elbiański „ średnioziar. „	„ 2·—
Ceylon perłowa doskonała mocna	„ 5·50	Śledzie świeże holenderskie 25 sztuk	„ 1·60
Ceylon plantacyjna wspaniała	„ 5·—	„ tłuste świeże wielkie 30 „	„ 1·45
Ceylon plantacyjna najlepsza	„ 4·70	„ „ „ średnie 45 „	„ 1·30
Ceylon dobra smaczna mocna	„ 4·45	„ sardynk. dobre małe 90 „	„ 1·25
Cuba niebiesko-zielona silna	„ 4·30	„ sardelk. „ „ 250 „	„ 1·30
Złota jawa wybor. wielkoziarn.	„ 4·60	Kielskie szproty około 200 w skrzyn.	„ 1·15
Złota jawa najlep. „	„ 4·30	„ „ „ 400 w 2 „	„ 2·—
Perłowa mokka b. dobra silna	„ 4·50	„ piklingi 40—45 „	„ 1·75
Jawa zielona d. wielkoziarnista	„ 3·60	Śledzie łososiowe świeżo wędz. 30 „	„ 1·90
Santos zielona silna piękna	„ 3·45	Świeże ostrygi 50 „	„ 2·30
Rio wydatna mocna	„ 3·—	„ łupacze skrzynka 5 kilo	„ 1·75
Ryż stołowy doskon. czystoziarn.	„ 1·45	„ ozory morskie „ 5 „	„ 1·75
Ryż stołowy najlep. wielkoziarn.	„ 1·30	Herbata familijna czarna najlep. „	„ 4·—
Ryż stołowy dobry gruboziarn.	„ 1·15	„ „ „ b. dobra „	„ 3·54
Perłowe sago prawdz. indyj.	„ 1·60	Rum Jamajka najlepszy 4 litry	„ 5·—
Rodzenki sułtańskie najl. żółte	„ 2·60	„ „ bardzo dobry 4 „	„ 3·75
Rodzenki elemé najlep. duże	„ 2·—	Arak mandaryński stary 4 „	„ 4·—
Migdały słodkie najwięk.	„ 4·60	Koniak szampański bar. dobry 4 „	„ 7·—
Pieprz i piment	„ 3.75	Genèvre prawdz. holender. 4 „	„ 2·30

Proszę niezamieniać mej firmy z naśladowcami mego handlu. (68-9-)
E. H. Schulz w Altonie p. Hamburgiem, firma zał. **1864.**

Dra SCHMIDTA uznany

PLASTER NA ODGNIOTKI

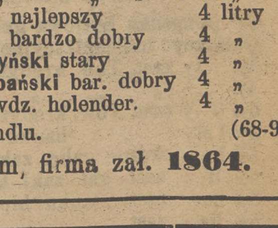

znak ochronny.

używany jest od dawna jako niebolesny i pewnie działający środek do zupełnego usunięcia odgniotków.

Skutek tego plastru na odgniotki Dra Schmidta, jest prawie zadziwiającym, gdyż po kilkakrotnem używaniu każdy odgniotek bez wszelkiej operacyi może być usuniętym. Cena pudełka z 15 plasterkami i łopatką kościaną do wydobycia nagniotków

☛ **23 centy w. a.** ☚

Główny skład rozsyłkowy: Gloggnitz w Dolnej Austryi w aptece Juliusza Bittnera.

Skład w **Krakowie** u aptekarzy: K. Wiszniewskiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, A. Siedleckiego i W. Redyka.

Uwaga. Przy zakupnie tego wyrobu zechce Szanowna Publiczność zawsze na to uważać, by każde pudełko miało powyżej odbity znak ochronny. (2945-5-10)

Ochronę przeciw stratom na giełdzie daje

Börsen-Versicherungs-Agentur

I., w Wiedniu I.,
Heidenschuss Nr. 1,
naprzeciw (2911-13-18)
Zakładu kredytowego.
Prospekta wysyła opłatnie.

WIECZNA PIĘKNOŚĆ SKÓRY OTRZYMUJE SIĘ PRZY UŻYWANIU

PARFÜMERIE ORIZA

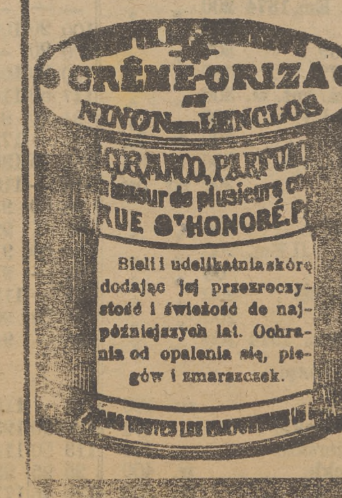

DE L. LEGRAND
Dostawca Rossyjskiego Cesarskiego Dworu

ORIZA LACTÉ
LOTION ÉMULSIVE
Bieli i odświeża skórę, spędza i niszczy piegi.

SAVON ORIZA
Doktora O. Reveil, najłagodniejsze mydło dla skóry.

ESS-ORIZA et ORIZA-LYS
Najnowsze perfumy przyjęte i używane przez świat elegancki

ORIZA POWDER
RYŻOWY PUDER
Przylegający do skóry i nadający jej delikatność aksamitu.

SKŁAD GŁÓWNY, 207, RUE ST.-HONORÉ A PARIS.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. [21-5-12]

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*